Nr 170. Kraków, 26 Lipca — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. [illegible] ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują!
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryanne Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiednin Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *L. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień. złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50

Kraków 25 lipca.

Świetne zwycięztwo rządu ks. Broglie w głosowaniu nad interpelacyą Favra, przechylenie się do większości zwykle chwiejnego lewego środka, który stanowił główną podporę równowagi za Thiersa, przypisać w znacznej części należy temu, że opozycyi republikańskiej brak przywódzcy.

Thiers zbyt ważną osobistą odegrał rolę, aby dalej w szermierkach parlamentarnych występował, zbyt dotkliwie był obrażony przez większość monarchiczną, aby się z nią pojednał, a znów w gruncie zbyt mało jest republikaninem, aby swoje imię użyczać opozycyi za sztandar. Thiersa i umiarkowanej rzeczypospolitej czas już minął; czas na Gambettę i rzeczpospolitę radykalną jeszcze nie nadszedł. Stanął więc na czele opozycyi i wniósł zaskarżenie przeciw rządowi w formie interpelacyi zużyty parlamentarny retor, przywódzca rządu smutnej pamięci 4go listopada, Juliusz Favre.

Łatwe zadanie odpowiedzi na interpelacyą miał ks. Broglie, mógł zbyć kilką frazesami kilkadziesiąt ogólników i luźnych podejrzeń rzuconych przez Favra, z których najsilniejszem było tylekroć powtarzane już oskarżenie o sympatye bonapartystowskie. Niezręcznie przez szefa opozycyi postawiona interpelacya, namiętny głos L. Blanca ironicznie podsuwający większości nazwę rządu uczciwych ludzi, sprawiły właśnie to, że Izba w wotum swoim jakby potwierdziła na seryo ten epitet ironiczny, przyznała większością 130 głosów, że rząd dzisiejszy ani monarchiczny ani republikański jest zjednoczeniem ludzi dobrej woli *(gens du bien)*, celem ratunku społeczeństwa i przywrócenia porządku moralnego.

W koło tego bowiem punktu obracała się dyskusya: niedotknęła ona kwestyi formy rządu, zamierzanych lub odraczanych reform, rozwiązania izby itp.

Jest rzeczą niewłaściwą, kiedy jedno stronnictwo przywłaszcza sobie przywilej na uczciwość, rozum lub patryotyzm; gdy jednak nazwa nie wyszła od ks. Broglie za jedyny programat stawiającego tylko zjednoczenie wszystkich konserwatystów, gdy przymiotnik uczciwych ludzi rzuciła opozycya, to przyznać trzeba, że wotum zaufania izby nie mogło szczęśliwiej i zaszczytniej wypaść dla rządu, bo było jakby potwierdzeniem tej nazwy mieszczącej programat.

Zwycięstwo parlamentarne, zwiększenie się szeregów rządowych i konserwatywnych w Izbie, może jednak popchnąć za daleko niecierpliwą większość. Wniosek trzechmiesięcznego odroczenia Izby może odpowiadać położeniu, gdyż długiemi rozprawami w tak schorzałym organizmie jak organizm Francyi nie da się wiele przeprowadzić. Zbyt jednak szerokie atrybucye, jakich wniosek Ernoula domaga się dla komisyi nieustającej, bo nawet atrybucyę pociągania do odpowiedzialności członków Zgromadzenia narodowego, przeradza system majoryzowania parlamentarnego w niebezpieczne rządy klubowe.

Czemżeż bowiem innem byłaby owa komisya nieustająca przez większość z większości wyłącznie wybrana, a mająca rozległą władzę, jeśli nie rządem klubu. Podejrzenia o knowania stronnictw wtenczas miałyby może słuszniejszą podstawę, niż dziś gdy w Zgromadzeniu narodowem dążenia bonapartystów lub rojalistów krępowane są względem na obecność opozycyi. Czyliż większość, która nie zdaje się bardzo troszczyć o formy parlamentaryzmu nie miałaby dość zaufania w rządach osobistych prezydenta i gabinetu w czasie odroczenia Izby, czy przeciwnie chce ona tylko prezydenta Mac-Mahona i gabinet Broglie naciskiem komisyi w pewnym kierunku utwierdzać?

Słusznie Favre podniósł w swej interpelacyi, że rząd dzisiejszy nie zasadą ale faktem potwierdza właściwość i potrzebę Rzeczypospolitej. Stan obecny, który nie wiemy, czy właściwie zasługuje na miano republikanizmu, jest jedynym stanem dającym możność równowagi stronnictw, wzajem się że tak powiemy amortyzujących tak w gabinecie, jak w Izbie. Zmiana tego stosunku może zwichnąć równowagę. Opozycya skrajnej lewicy z Izby przerzucić się łatwo może w kraj i społeczność. Trzy zaś monarchiczne stronnictwa w braku opozycyi w komisyi nieustającej mogłyby odnowić dawne spory i zabiegi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 lipca.

(E.) Jak wiadomo uchwalił przedwyborczy komitet centralny dla Galicyi wschodniej uzupełnić się nowymi członkami i zaprosił do udziału w pracach swoich pp. Dąbrowskiego, Romanowicza, Wereszczyńskiego, Zuckra i Zbyszewskiego. *) Prace jednak te zupełnie nie postąpiły naprzód. Wezwania do współudziału, doszły bowiem wybranych dopiero we wtorek, a były datowane ze Lwowa, lecz wysłane z poczty Mościsk, dokąd p. Smarzewski przewodniczący komitetu w niedzielę odjechał. P. Smarzewski jednak nie oznaczył w swem piśmie dnia pierwszego zebrania się, nie wymienił zastępcy swego, ale zastrzegł sobie wyraźnie, że zaproszenie na pierwsze posiedzenie otrzymają członkowie od niego. Wobec tej niepewności, kiedy komitet znowu się zbierze, wobec tago że p. Smarzewski nawet w przybliżeniu nie oznaczył czasu swego powrotu, kilku z nowo wybranych zamierzają udać się pisemnie do niego z zapytaniem, czy zamyśla sam dojeżdżać na posiedzenia lub wyznaczy zastępcę. Sądzą bowiem, że dłuższa przewłoka, może najzgubniejsze za sobą pociągnąć następstwa.

U nas we Lwowie sprawdzono wczoraj wypadek cholery azyatyckiej, który się śmiercią dotkniętej osoby zakończył, a zdarzył się przy ulicy Św. Stanisława, w domu który odznacza się nawet w tej niechlujnej części miasta największym brudem.

Wiedeń 24 lipca.

Opozycya przeciw gabinetowi i p. Stremayrowi nieco przycichła. Na tę zmianę usposobienia wpłynęły następujące okoliczności: raz, ministerym nie potwierdziło rozwiązania stowarzyszenia politycznego w Egerze, które wystąpiło przeciw rządowi z powodu sprawy Bobiesa; powtóre zaprzeczono wiadomości o kandydaturze p. Stremayra w konserwatywnym czyli katolickim okręgu wyborczym w Kirchbach-Feldbach w Styryi; wreszcie, *Pester Lloyd* podał wiadomość, że wkrótce nastąpi reorganizacya wydziału teologicznego w Inspruku w duchu ustaw zasadniczych. Z tych to powodów dzienniki nieco spokojniej sądzą o gabinecie, błagając, aby wrócił na drogę liberalną; jedna tylko *Morgenpost* nie przebacza p. Stremayrowi, bo domaga się usunięcia jego przed wyborami i zastąpienia go p. Herbstem.

Arcyksiążę Albrecht wyjechał do Warszawy dla przywitania Cara, bawiącego w Warszawie. Jak wiadomo, tego rodzaju podróże niemają wielkiego znaczenia politycznego; gdy panujący przejeżdża przez kraj graniczny, obcy monarcha wysyła reprezentanta swego, jest to, jak niedawno wyraziła się pewna dama, nie wymiana kart wizytowych, ale wymiana jenerałów lub arcyksiążąt. Że dwór tutejszy wysyła arcyksięcia Albrechta do Warszawy, fakt ten tłómaczy się stanowiskiem arcyksięcia u dworu rosyjskiego i wysoką jego erudycyą wojskową. Ważniejszą jest wiadomość, iż N. Pan osobiście w wrześniu lub październiku pojedzie do Petersburga, dla oddania wizyty Carowi. Mówią, iż hr. Andrassy towarzyszyć będzie Cesarzowi w podróży. W takim razie wycieczka ta miałaby swe znaczenie polityczne.

Artykuł wczorajszy *Volksfreundu* zrobił wielkie wrażenie bezwzględnością w obronie zasad konstytucyjnych, tudzież za wejściem Czechów do Rady państwa, jeśli niechcą zgubić siebie samych. *Volksfreund* kategorycznie mówi Czechom, iż nie mogą nigdy liczyć na ziszczenie swych żądań na drodze opozycyi biernéj.

Rzym 18 lipca.

(N.) Zapewnie już doszła do Krakowa wiadomość o wyborze O. Piotra Semeneńki na jenerała OO. Zmartwychwstańców. Ojcowie udali się po tym wyborze do Ojca Swiętego, który wybór ten potwierdził i pobłogosławił. Dnia 15 zaś lipca była audyencya świeckich Polaków w Rzymie bawiących, którzy pragnęli widzieć Ojca Swiętego i złożyć Swiętopietrze. Do nich przyłączyli się i duchowni rozbitki z rozmaitych zgromadzeń zakonnych polskich. Ojciec Swięty przyjął ich ze zwykłą dobrocią, pozwolił, że mu pojedyncze osoby przedstawiono i na końcu zwróciwszy się do otaczająch go prałatów i do wszystkich obecnych polecił modlić się za Włochy i za Polskę, aby je Pan Bóg wyzwolił od przeciwności i nieszczęść.

Zdrowie Ojca Swiętego jest jak w najlepszym stanie. Miałem szczęście towarzyszyć Jego zwykłéj przechadzce po skończonych audyencyach w południe. Tym razem było za gorąco, aby pójść do ogrodu, więc szedł Pius IX dość szybkim krokiem przez stance Rafalela, salę Niepokalanego Poczęcia, salę geograficzną, przez muzeum do biblioteki manuskryptów, gdzie jak zwykle zasiedliśmy otaczając Ojca Swiętego i zaczęła się rozmowa rekreacyjna, w któréj oprócz kardynałów i prałatów mieli udział i świeccy.

Konsystorz wkrótce ma mieć miejsce, jak tylko przyjdą oczekiwane papiery odnoszące się do biskupów, których Ojciec Swięty ma prekonizować. Audyencye i adresy nie ustają. Wczoraj Ojciec Swięty przyjmował zakonników i świeckie osoby przybyłe z wyspy Manilla, a nadto prezesowie towarzystw katolickich rzymskich, złączonych w stowarzyszenie zwane *confederazione Piana*, odczytali adres w którym prosili, aby obraz Zbawiciela zwany Acherotipa, a znajdujący się nad *scala santa*, był procesyonalnie niesiony i wystawiony dla zgromadzenia ludu, który wobec niego zwykł się modlić z większą gorącością i licznie się zgromadza. Ojciec Swięty odpowiedział wspaniałą i uroczystą mową.

Dzienniki katolickie także często przysyłają deputacye ze Swiętopietrzem, które zbierają i tak *Osservatore* z Milano złożył niedawno 22,000 franków. Tenże dziennik od samego początku przybycia cesarzowéj rosyjskiéj nie podzielał złudzeń konfratrów i przeciwnie zimną wodą rozwagi ich oblał. Donosiłem o pielgrzymach rosyjskich, których zatrzymano i wyprawiono do Neapolu, zkąd mieli być wyprawieni do Rosyi, lecz po lepszym namyśle puszczono ich i spotkałem się z nimi w kościele Św. Piotra. Nie mieli ochoty ze mną rozmawiać, gdyż pokazało się, że są prawosławni, chociaż utrzymywali, że był między nimi jakiś katolik z pod Moskwy. Ich cicerone z ambasady rosyjskiéj twierdził, że katolicy i prawosławni to wszystko jedno.

Włoscy prawosławni albo raczéj obrazoborcy uszkodzili aniołów podtrzymujących wielkie kropielnice u Św. Piotra. Jednemu odtrącili 2 palce drugiemu po drugiéj stronie 3, jak również uszkodzili postument wykładany alabastrem, na którym znajduje się statua Św. Piotra, całowana przez wiernych. Podobne uszkodzenia miały miejsca w Lateranie, w Maria Maggiore, a nadto w muzeum Watykańskiem odtrącono palce synowi Laokoona i jeszcze coś w tym rodzaju miało mieć miejsce w muzeum na Kapitolu. Więc już nietylko kościoły ale i dzieła sztuki są przedmiotem nienawiści.

Katolicy tymczasem organizują się szczególniéj w Neapolu, gdzie mieli więcéj czasu do przyzwyczajenia się do obecnego stanu rzeczy i do czynnego oporu. Rządowi wcale nie na rękę ta zgoda i energia katolików, czego i dzienniki nie tają, przyczem narzekają na ogólną apatyę swoich liberałów. Katolikom możnaby także zarzucić apatyę szczególniéj na prowincyi, w kilku większych miastach państwa Papieskiego. Rzym daje jednakowoż dobry przykład i na wzór stowarzyszeń katolickich rzymskich zawiązują się nowe na prowincyi i może z czasem zaczną działać.

Towarzystwo, które ma na celu święcenie niedzieli, jest najenergiczniejsze. Prezesem jego jest hr. Adolf Pianciani brat syndyka Rzymu, lecz w niczem do niego niepodobny. Dokazało już tyle, że 1600 sklepów zamyka się w niedzielę. Właściciele domów stawiają za warunek zamykanie sklepu w niedzielę i święta. Kupujący przyrzekają, że tylko u tych kupować będą, którzy święcą niedzielę. To ostatnie praktykuje się we Francyi i w Lyonie tym sposobem wiele sklepów zaczęło się zamykać.

Na początku tego miesiąca miały miejsce wybory municypalne, lecz katolicy nie brali w nich udziału, w skutek czego w miejsce 15,000 wyborców stawiło się tylko 4000. Stronnicy władzy doczesnej Papieża uzasadniają swoje postępowanie prześladowaniami krwawemi, jakie miały miejsce przy przeszłorocznych wyborach. Tym sposobem cała municypalność rządzona jest przez przybyszów i oburzenie Rzymian rośnie coraz bardziej. Dla Rzymian szczególniej, którzy od 25 wieków mają tradycyę rządzenia a przynajmniej przewodniczenia wielu krajom, jest to jarzmem nieznośnem, aby obcy nimi rządzili. Czuje to *Gazetta d'Italia* i ubolewa nad brakiem Rzymian u władzy miasta.

Nowi ministrowie nie dają znaku życia. Minister sprawiedliwości Vagliani bronił zawsze kościoła, nie chciał iść do Rzymu i sprzeciwiał się kasacie klasztorów. *Opinione* występuje jak najnieprzyjaźniej przeciwko Minghiettemu, zkąd wnosić można, że ten ex-minister papieski chce oszczędzać swojego dawnego pana i kościół. Szkoły katolickie, do których deputowani i senatorowie niektórzy posyłają synów, uległy wizycie i egzaminowi rządowemu, który okazał się zadowalniającym.

W skutek wywłaszczenia Bazylianek polskich, musiano przenieść zwłoki Matki Makryny Mieczysławskiej. Księżna Odescalchi zakupiła w tym celu grób dla Bazylianek niedaleko grobu OO. Zmartwychwstania i w trumnie metalowej zwłoki M. Makryny przenieść tam poleciła

W tej chwili odbieram wczorajszą mowę Ojca Swiętego, którą według *Voce della Verita* dosłownie tłómaczę: „Zaiste tak jest, piekło sprzysięgło się przeciwko nam, lecz mimo tego ja zwyciężę. Zwyciężę zaś nie przez siłę moją, lecz przez moc Bożą przez pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny i przez was, którzy byliście, jesteście i będziecie moją pociechą i moją koroną, *gaudium meum et corona mea*, że użyje słów Apostoła. Bez obawy więc walczmy z nieprzyjaciołmi, których broń nie może długo służyć, gdyż walczą na korzyść kłamstwa i nieprawości, my zaś walczymy za prawdę i za sprawiedliwość. Bóg wprawdzie zdaje się niechcieć wysłuchać naszych modłów. Lecz pomnijcie, że wysłuchał szybko setnika, ale był głuchy na modlitwę niewiasty, która prosiła o uzdrowienie córki. Chociaż Zbawiciel, jak to zapisuje Ewangelia, powiedział jej, że nie daje się psom chleba przeznaczonego dla synów, — pokorna i wytrwała niewiasta odrzekła, że i psy zbierają okruszyny, które spadają ze stołu Pańskiego. — Wtedy Pan Jezus jakoby poruszony uczuciem podziwu, przyjął te słowa pełne wiary, natchnione od Boga, który niewiastę pociągnął i jako o setniku rzekł: nie znalazłem takiej wiary w Izraelu, tak do niewiasty zawołał: wielka jest wiara twoja, i wysłuchał ją. — Ufajmyż więc i my pełni wiary, tej wiary, która nigdy nie ustaje i która słusznie za symbol swój ma rybę, bo jako ryba zachowuje się w głębi morskiej bezpieczna od burzy, tak też wiara prawdziwa i silna nie daje się pokonać przeciwieństwu i prześladowaniom. — Pełni tej wiary, czekajmy, módlmy się i prośmy gorąco Boga o pokój, o pokój wasz, o pokój mój, o pokój tylu milionów dusz, które są rozproszone po całym świecie katolickim, prośmy o pokój dla kościoła i dla całego społeczeństwa połączony z tryumfem prawdy i sprawiedliwości. — Oby Bóg potwierdził te słowa i te uczucia w chwili, kiedy ja z całem wylaniem serca udzielę wam apostolskiego brogosławieństwa.“

Dzisiejsza *Gazeta ufficiale* ogłosza dekret królewski, który określa sposób wykonania prawa o zniesieniu zakonów państwa kościelnego, których dobra zostały już wzięte w posiadanie rządu. Prefekt zaś Perugii zabronił z powodu cholery pielgrzymek do Perugii, do Assyżu do Matki Boskiej Anielskiej (Portiuncula); nie zabronił zaś jarmarków i teatrów, które zbierają także wiele ludzi w jedno miejsce. Cholera głównie panuje w Wenecyi, gdzie po 10 ludzi umiera dziennie. — Pielgrzymki szczególniej francuskie złoszczą tutejszych liberałów; nazywają je hałaśliwemi a mało budującemi, a mowy jakie z powodu pielgrzymek bywają nazywają deklamacyami fanatycznemi i wściekłemi. Za kilka lat sądzi *Opinione*, ludzie nie będą chcieli wierzyć że w 19 wieku odbywały się pielgrzymki, podobnie jak w średnich wiekach. Rząd włoski zaniepokoił się mowami deputowanych w Paray le Monial i wysłał generała Bertoli-Viale do Paryża z zapytaniem, co znaczyć mają te mowy deputowanych tak nieprzyjazne dla Włoch. — Złośliwi utrzymują, że w Rzymie nigdy składek nie robią; otóż obecnie *Voce* zbiera składki na dyecezyę Belluno i Ceneda dotknięte trzęsieniem ziemi; zebrała 437 franków.

OO. Zmartwychwstania wybrawszy Generała zaczną się nie zadługo rozjeżdżać. O. Jełowicki udaje się do kąpiel w *Allevard les Bains* koło Chambery. Są to kąpiele mało u nas znane, chociaż bardzo skuteczne dla chorób piersiowych, szczególnie z powodu sal z fontannami mineralnemi.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Rady Wydziału krajowego za czas od 1go do 30go czerwca 1873.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa, jako Jego ces-król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 27 maja b. r. użyczyć Najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi do ustawy tyczącej się wykupu niezmiennych, niepochodzących z prawa dziesięciny świadczeń w naturaliach i danin w pieniądzach dla klasztorów, kościołów i plebanów.

Wydział krajowy przedłożył do stóp tronu propozycyę, celem obsadzenia galicyjskiego miejsca funduszowego, które wolnem będzie z końcem b. r. szkoln. w c. k. Akademii Maryi Teresy.

Z powodu udzielenia Najwyższej sankcyi uchwa-

*) List mój niedzielny w tym przedmiocie zapewne nie doszedł Szan. Redakcyi. (Rzeczywiście nie otrzymaliśmy go. *Red*).

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Część II.

Utarczka z kozakami. — Wyprawa do Szydłowa po kantonistów. — Szpieg pruski. — Bitwa szczekocińska. — Śmierć jenerała Wodzickiego. — Moje kłopoty komendanckie. — Z kosynierami i transportem żywności przedzieranie się do Radomia. — Przygoda z panią Wąsowiczową i z jej małżonkiem. — Radość Kościuszki gdym mu przyprowadził kosynierów i żywność. Wracam organizować powstanie w Sandomierskiém. — Zapóźno!

Od czasu jakeśmy wyszli z Sandomierskiego a weszli w Krakowskie, skończyło się tem samem moje urzędowanie jako komisarza cywilno-wojskowego. Przyłączyłem się do ochotników i miałem kilka razy sposobność spotykania się na podjazdach z nieprzyjacielem; najczęściej byli to kozacy snujący się chmarami około naszego obozu. Pamiętam, 3 czerwca wyprawiony był stokonny podjazd dla przejrzenia pobliższych okolic; należałem i ja do tej wyprawy, a choć z początku srodze mię kości bolały, gdy przyszło dwa dni z konia nie złazić, jednakowoż znosiło się te trudy z wesołym humorem. Po tej objażdżce gdyśmy wracali do obozu, kilku z nas wyrwało się naprzód dla przepłoszenia harcujących kozaków na wzgórku — przypadamy do nich, aż tu z za góry wysypuje się hurma kozaków i otacza nas; szczęściem, że główny oddział nie był daleko; zaraz też sformowawszy się natarł z impetem i rozgromił kozactwo, ale nie bez straty z naszej strony. Kilkunastu bowiem szeregowych i ochotników wykłuto; a między innymi Ksawerego Mieroszewskiego mego przyjaciela. O południu przymaszerowawszy do obozu, już tam zastałem ordynans na piśmie, abym natychmiast z dziesięcią pocztowymi brygady Manżeta i jednym namiestnikiem, udał się do Szydłowa, siedliska naszej komisyi cywilno-wojskowej, dla przyprowadzenia ztamtąd kantonistów, ile możności w broń opatrzonych. Rozkaz ten wcale nie był mi do smaku, bo dwa dni sztrapaców wojennych dało mi się czuć we znaki; jednakowoż wstyd mi było składać się chorobą; na fantazyę wypiwszy parę butelek wina w kompanii, siadłem na koń i dalej marsz! Zaledwie ujechaliśmy dwie mile, kiedy spotykam unteroficera, pisarza przy kancelaryi sztabu głównego, który zbiegł do nas z pruskiego wojska. Mając go w podejrzeniu, kazałem zrewidować, i znalazłem przy nim kopię raportu o stanie naszego wojska z d. 28 maja. Był to wykaz umyślnie zrobiony dla króla pruskiego z nazwiskami jenerałów, pułkowników, ilości żołnierzy, armat, koni i t. d. Spis takowy tem ważniejszy wydał mi się, że Kościuszko ciągle nie przypuszczał, aby armia pruska mogła się z rosyjską połączyć. Dowód ten, pomyślałem, może go przekona, i natychmiast pod eskortą odprawiłem do obozu tego pruskiego szpiega co wkręciwszy się do sztabu udawał patryotę, i jeszcze napisałem raport do naczelnika ze stosownemi uwagami. Ale nic to nie skutkowało; gdyż Kościuszko raz wbiwszy sobie w głowę, że Prusasy Moskalom nie będą pomagać, przyjął niefortunną bitwę pod Szczekocinami.

Przyjechawszy do Szydłowa, nie zastałem nikogo z członków komisyi; wszyscy dla bezpieczeństwa ujechali do Sandomierza. Sam przeto musiałem ją zastępować; lecz zanim jeszcze rozpocząłem czynność urzędową, gdy oficer przybiegł do mnie ze smutną wiadomością o nieszczęśliwej bitwie pod Szczekocinami i o poległych w tej bitwie dwóch jenerałach... przeczucie coś mi złego szeptało — nazajutrz przywieziono paru oficerów rannych, od których dowiedziałem się, że Józef Wodzicki stryj mój, i jenerał Grochowski, polegli... Okropna ta wiadomość tem była dla mnie niespodziewańszą, że znane mi były powody dla jakich stryj mój dotąd nie miał żadnego udziału w bitwach staczanych przez Kościuszkę; gdyż zostając bezczynnym na posadzie gubernatora wojennego w Krakowie, gryzł się niewypowiedzianie tem usunięciem go od udziału w walkach o niepodległość ojczyzny. Rzecz tak się miała. Przed rokiem za rządów targowickiego hetmana Ożarowskiego przyszedł doń rozkaz rozpuszczenia większej części żołnierzy z pułku którym dowodził, a który składał się z dwóch batalionów, i miał jeszcze w szeregach przeszło 1,200 ludzi. Po rozpuszczeniu nie zostało tylko po 67 żołnierzy w każdej kampanii. Jeden z tych zredukowanych batalionów stał w Krakowie, drugi w Radomiu. Stryj mój znany osobiście Kościuszce z gorącego patryotyzmu, od samego początku należał do związku i przypuszczony był do narad, jakie się odbywały w Saksonii. Pojmując, że bez regularnego żołnierza powstanie nie może się udać, ani utrzymać, był tyle przezornym, że owych abszytowanych starych żołnierzy wziął na swój żołd i poosadzał w Krakowie lub pobliskich wioskach, tak, aby gotowi byli na pierwsze zawołanie. Utrzymać kilkaset ludzi prawie przez cały rok, wymagało niemałych kosztów; dla tego i swoją fortunę nadwerężył i pozaciągał jeszcze niemałe długi. W wilię wybuchu powstania w Krakowie, Kościuszko przybył tajemnie do miasta i jako do przyjaciela i doświadczonego patryoty zajechał do niego; razem też przystąpili do dzieła. Zaraz potem Wodzicki uległ napadowi dawnego cierpienia na nogi, i nie mógł towarzyszyć naczelnikowi idącemu pod Racławice; wszelako ciągle dopominał się, żeby go do czynnej służby użyto, ponieważ spodziewał się, że ten paroksyzm pedogry minie.

Ale znać Kościuszko powodujący się radami Kołłątaja nie uwzględnił jego życzeń, i zamiast powołania do obozu mianował go gubernatorem Krakowa. Trzeba wiedzieć, że Kołłątaj przedstawił Naczelnikowi stryja mego jako zagorzałego regalistę, ponieważ przez lat 20 był przy boku królewskim adjutantem; była to zemsta za przemówienie się przed kilką laty, z powodu że jenerał oponował księdzu podkanclerzemu występującemu z zasadami rewolucyonistów francuskich, które należało u nas wprowadzić, aby zburzyć wewnętrzny porządek społeczny, i tym nieporządkiem pokonać dopiero naszych wrogów. Stryj mój, żywego charakteru, uniósł się, i dociął podkanclerzemu, mówiąc: „Nowe rzeczy nam prawisz mości księże podkanclerzy; ale ja to sobie starem przysłowiem tłómaczę: najlepiej ryby łowić w mętnej wodzie“. Ksiądz Kołłątaj nie darował mu tego i udał go przed Kościuszką za regalistę, co było wówczas potępieniem w opinii. Jenerał nie mogąc znieść tego poniżenia, a jeszcze cierpiąc bóle pedogryczne, przywołał do siebie regimentowego doktora Birnbauma i kazał, żeby w najkrótszym czasie starał się mu zagoić rany potwierane w nogach. A gdy doktór przedstawił mu niebezpieczeństwo w skutek gwałtownej kuracyj, odrzekł: „Nie nudź mię i rób co ci każę; nie przeżyłbym tej hańby żebym się nie miał bić za ojczyznę“. Stało się jak żądał. We dwa tygodnie mógł już siedzieć na koniu. Gdy zatem wojsko nasze wyszło z Połańca i ścigało nieprzyjaciela pod Szczekociny, on opowiedziawszy się Kościuszce zdał gubernatorstwo, a sam tego właśnie dnia stanął w głównej kwaterze, kiedy mnie Naczelnik wyprawił za kantonistami do Szydłowa. Kościuszko znając jego dzielność, nie mógł mu jednak przeznaczyć osobnego dowództwa, plan bowiem bitwy był już ułożony i wszyscy jenerałowie mieli swoje przeznaczenie. Wodzicki przez delikatność nie nastawał, tylko odrzekł: „A więc pozwolisz mi obywatelu Naczelniku żebym stanął na czele mego pułku“. Jakoż nazajutrz przed wschodem słońca był już na stanowisku serdecznie od ubóstwiających go żołnierzy powitany... Zbliżające się kolumny nieprzyjacielskie zaledwie przez perspektywy rozpoznawano; on wysunął się naprzód na wzgórek o jakie sto kroków aby lepiej się mógł przypatrzyć poruszeniom wójsk. Obok niego stanął kapitan Usielski, a porucznik Grabowski adjutant jego, poniżej. Że ranek był chłodny, Grabowski dobył manierkę z wódką i częstował nią jenerała i kapitana, przyczem wszczęła się rozmowa o sile następującego nieprzyjaciela: „To niepodobna, mówił Wodzicki, aby Denisów miał takie siły.... chyba mię oczy mylą, ale ja przecież poznaję Prusaków.... Patrz kapi-

lonym przez sejm krajowy ustawom szkolnym, postanowił Wydział krajowy udać się do c. k. Namiestnictwa z wnioskiem, ażeby: 1) złożono komisyę mięszaną, celem przeniesienia funduszów szkolnych w zarząd Wydziału krajowego i omówienia, według dalszego niemi zarządzania w ten sposób, ażeby Rada szkolna krajowa mogła swobodnie dochodami rozporządzać; 2) ażeby poczyniono przygotowania do przedłożenia preliminarza funduszów szkolnych na najbliższej sesyi sejmowej.

Wydział krajowy wezwał Radę administracyjną fundacyi Stanisława hr. Skarbka, ażeby: 1) przedstawiła odpowiednie wnioski celem zinwentowania nieruchomych dóbr fundacyi; 2) podjęła bezzwłocznie przygotowawcze czynności celem zaprowadzenia urządzenia Instytutu drohowyzkiego; 3) przedsięwzięła stósowną reformę w wskazanych jej bliżej gałęziach zarządu majątkiem fundacyjnym.

Wydział krajowy mianował p. Władysława Gołębskiego adjunktem II klasy w oddziale kasowym.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa: 1) Kazimierzowi Ryszardowi dwom imion Wirzchlejskiemu; 2) Hippolitowi Kajetanowi dwom im., Mieczysławowi i Tadeuszowi Grochowalskim; 3) Emilianowi Romanowi dw. im., Włodz. Adamowi Aleks. trojga im. i Tadeuszowi Józefowi dw. im. hr. Łosiom.

Wydział krajowy udzielił komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. w Krakowie jednorazowy zasiłek w kwocie 5000 złr. dla pokrycia niedoborów w zarządzie szkoły Czernichowskiéj.

Wydział krajowy dał Dr Maksymilianowi Nowickiemu z funduszu kultury krajowéj zasiłek w kwocie 300 złr. na badanie szkodników w plonach polnych.

Do rokowań z reprezentantami c. k. rządu, Rady szkolnéj krajowéj i Towarzystwa gospodarskiego w sprawie urządzenia podczas feryj szkolnych kursu nauki rolnictwa, zamianował Wydział krajowy delegatem swoim Dra Piotra Grossa a tegoż zastępcą Dra Józefa Wereszczyńskiego.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić c. k. jeneralnéj komendzie 14 uczniów cywilnych na najbliższy z dniem 1 lipca rozpoczynający się kurs w wojskowéj szkole kucia koni we Lwowie.

Wydział krajowy oświadczył c. k. Namiestnictwu, że według jego zdania nie mogą kary pieniężne nałożono na przełożonych obszarów dworskich być ściągane na rzecz powiatu.

Wydział krajowy oświadczył c. k sądowi kraju wyższemu, że sprawa prowizoryalna Jakóba Czajkowskiego przeciw ks. Jedlińskiemu w Samborze, względem postawienia bramy na wygoniu nie należy do kompetencyi władz autonomicznych.

Wydział krajowy zawiadomił Wydziały powiatowe, że uchwalono na Radzie ministrów czasowe powstrzymanie udzielenia koncesyi na zakładanie nowych Towarzystw akcyjnych i innych zarobkowych nie odnosi się do zwyczajnych kas pożyczkowych gminnych lub powiatowych, których statuta odpowiadają aprobowanym formularzom, ułożonym w drodze porozumienia pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Wydziałem krajowym.

W skutek przedstawienia c. k. krajowej dyrekcyi skarbu wezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, aby c. k. urzęda podatkowe w należytym czasie mianowicie najdalej do końca lutego o ile to możliwem jest, zawiadomione były o przyzwolonym gminom dodatku gminnym.

Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu odpis okólnika c. k. Namiestnictwa do c. k. Starostw względem ścisłego i surowego postępowania przeciw pokątnym pisarzom.

Wydział krajowy uchylił orzeczenie Wydziału powiatowego Mościskiego w sprawie budowniczej Naftalego Cynza, wydane bez głosowania i powzięcia uchwały przez Wydział powiatowy, i polecił poddać tę sprawę pod formalną, zgodną z regulaminem uchwałę Wydziału powiatowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

N. Pan mianował radcę skarbowego i powiatowego dyrektora skarbu w Brodach Franciszka Skulskiego radcą sekcyjnym w ministerstwie skarbu.

N. Pan udzielił pocztmistrzowi w Brzeżanach Wincentemu Jasińskiemu złoty krzyż zasługi i koroną uznając jego długoletnią znakomitą służbę z lojalne zachowanie się.

Rada szkolna krajowa mianowała zastępcę nauczyciela w Strzałkowicach Włodzimierza Janowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowéj w Biskowicach.

Wiedeń 24 lipca. Dzienniki wiedeńskie doniosły, że 21 b. m. przybył do Wiednia z Serbii prezes ministrów Jovan Ristic i minister robót publicznych Alimpie w celu rozpoczęcia z hr. Andrassym konferencyi nad uregulowaniem kwestyi Wrót żelaznych. Kwestya ta wywoła inną, a mianowicie, kto ponosić będzie ze strony austryackiej koszta, czy będą to wydatki wspólne, czy też tylko węgierskie. Organ półurzędowy *Bohemia* otrzymuje w tej mierze wyjaśnienie: „Przyszłą Radę państwa czeka zadanie rozstrzygnięcia ważnej pod względem zasadniczym kwestyi, t. j. orzeczenie co do kosztów regulacyi Wrot żelaznych, umówionej już na drodze dyplomatycznej i mającej wejść w wykonanie W ministerstwie spraw zagranicznych uważają sprawę tę za wspólną i odnośnie do tego zapatrywania porozumiewano się już z ministerstwem austryackiem o zamieszczenie kosztów owych robót regulacyjnych w budżecie. Nie brakło jednak głosów zaprzeczających, jakoby to była sprawa wspólna; owszem utrzymuje wielu, że jest to sprawa wyłącznie węgierska i widzą w niej analogię z uregulowaniem Dunaju pod Wiedniem, któremu pierwotnie chciano tutaj także dać cechę sprawy wspólnej, a rząd węgierski uporczywie się temu opierał i jego zdanie się utrzymało. Kwestya ta w każdym razie jest nie rozstrzygniętą i wymaga rozważenia z punktu prawnego, choćby dlatego, aby raz na zawsze rzecz była wyjaśniona.“

— Wczoraj odbył się ślub arcyksięcia Karola Ludwika z infantką Maryą Teresą Braganza w zamku Heubach w Bawaryi, siedzibie wuja narzeczonej, księcia Löwenstein- Wertheim-Rosenberga.

— Szach perski przybędzie do Wiednia 29go lub 30go b. m.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca. Dziś rozlepiono po rogach ulic następującą odezwę:

Sroga klęska pomoru nawiedziła miasto nasze i liczne od kilkunastu dni porywa ofiary.

Władza gminna nieszczędzi ani kosztów, ani trudów, aby złemu, o ile to jest w ludzkiej mocy, zapobiedz — oczyszcza bowiem miasto ze szkodliwych zdrowiu wyziewów, daje bezpłatnie leki i pomoc lekarską zarazą dotkniętym, otwiera domy leczenia w poświęconych usłudze bliźnich klasztorach i buduje doraźne szpitale, grzebie nakoniec tych biedaków, których krewni nie chcą lub nie mają za co pochować.

Pomoc jednak tę komisya zdrowia z łona Rady miejskiej wyznaczona, uznała za niedostateczną i poleciła Magistratowi dawać bezpłatnie pożywną strawę ubogim; gdyż cholera najprzód dotyka ludzi źle żywionych, a dopiero od tych, jeśli nie jest powstrzymaną, do zamożniejszych klas się przenosi.

Od jutra już więc, rozdawane będzie ciepłe i posilne jadło w dwóch przez najuboższą ludność zamieszkałych dzielnicach. Małym zaczyna Magistrat funduszem, jaki mu z lat dawnych pozostał, bo ufa, że go dobroczynni wspierać będą.

Nie szczędźcie pomocy zamożni, pospieszajcie, choćby z drobnym datkiem ubożsi, bo datek ten może zasłonić od śmierci ojca rodziny, może ochronić miasto od dalszego szerzenia się zarazy.

Kasa miejska, komisarze obwodowi, księgarnie PP. Czecha, Friedleina i Wildta — nakoniec handle PP. Gralewskiego, Kaczmarskiego, Krywulta i Wentzla przyjmować będą składane dary.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa

Dnia 24 lipca 1873 r.

Odnośnie do powyższej odezwy wydał magistrat następujące obwieszczenie:

Dla ubogich, niemogących na wyżywienie siebie i swej rodziny zapracować, rozdawaną będzie, poczynając od 26 lipca b. r. na Kleparzu w klasztorze Sióstr Miłosierdzia i na Kazimierzu w domu pod Nr. 252 ulica Józefa zupa rumfordzka codziennie o godz. 11 rano, za kartkami przez komisarzy obwodowych wydawanemi.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa

Dnia 24 lipca 1873.

— Do szpitala Bonifratrów przybyło wczoraj 7 osób chorych na cholerę, umarło 4; do szpitala barakowego na Skałce przywieziono 16 chorych, z których nikt nie umarł. Na Podgórzu w tym samym czasie zachorowała 1 osoba, umarła 1.

— P. Jakób Bołoz Antoniewicz zastępca prezesa tutejszego sądu krajowego złożył dzisiaj na ręce Prezydenta miasta kwotę 1000 złr. od osoby niechcącej być wymienioną, z przeznaczeniem 900 złr. do dyspozycyi komisyi sanitarnej, według uznanej przez nią potrzeby, a 100 złr. dla komitetu starozakonnych.

— Na zupę rumfordską u Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu otrzymaliśmy od hr. Cecylii i Heleny Małachowskich 15 rubli w złocie, od p. J. Nagla 5 złr.

— Dla sierot po Wąsikowej w Liszkach otrzymaliśmy od p. J. Firleja z Ujścia Jezickiego 2 złr. 50 c.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

W Kronice *Czasu* w N. 166 raczył umieścić Wny Dr Bryk Dyrektor tutejszej Kliniki doniesienie, o wykonanej przezemnie niwellacyi z pomocą uczniów Techniki, w celu dostarczenia dat potrzebnych do badań zdrowotnych wód zaskórnych w studniach należących do zakładu klinicznego.

Nie mówiłem ani słowa w tej materyi z Wym Drem Brykiem; jedynie na prośbę Wgo Dobińskiego zarządcy kliniki, a mego przyjaciela, bagatelną tę pracę wykonałem, sądząc że i mała cegiełka dorzucona w celu badań naukowych na coś przydać się może. — Gdy jednak Wny Bryk w doniesieniu powyżej wspomnianem pomija tę okoliczność i przedstawia mą pracę jakoby entrepryzę zapłaconą, winienem dodać, że tak nie było, a małe dołączone „Bóg zapłać“ byłoby usunęło wszelką wątpliwość.

Jan Zaleski, prof. techniki.

— P. Wincenty Kornecki właściciel drukarni w Krakowie zawiadamia nas, iż książki złożone na jego ręce przez osoby prywatne, rozdał między czytelnie i szkoły ludowe w ogólnej liczbie 467 egzemplarzy.

— Zacharyasz Uhrvatec złożył w policyi sznurek korali, które onegdaj znalazł na Kazimierzu.

— **Chrzanów** d. 24 lipca.

(X.) Jakkolwiek w mieście tutejszem zarządzono stosowne środki ostrożności względem cholery, wszystko to jednak postępuje tak ociężałym krokiem, iż nie podobna wierzyć w zbawienne skutki. Tydzień już minął odkąd rozpoczęto rewizyę domów, a pomimo tego gdzieniegdzie tylko można spostrzedz rzadką u nas czystość. Zwierzchność miejska z niechęcią spogląda na rozporządzenie Starostwa, dowodem tego, że pozwala przez środek miasta przejeżdżać wozom napełnionym nieczystościami. Nieczystości z kanałów zamiast usuwać natychmiast z widoku przechodniów, wyrzucają na drogę lub chodnik, wskutek czego mieszkańcy na szkodliwe wyziewy są narażeni. Wszystko to odbywa się w biały dzień, jak gdyby noc nie była stosowną do tego porą.

Do nas jeszcze nie zawitała cholera, lecz w jednej z sąsiednich wiosek zachorowało na nią już kilka osób. Możemy więc śmiało wnioskować, że jeżeli desinfekcya w całem mieście nie będzie przeprowadzoną energicznie to cholery nie unikniemy.

Wśród takich stosunków słychać także, iż jeden z dwóch lekarzy tutejszych Dr Klein, ma zamiar opuścić Chrzanów. Nie wiemy co go do tego skłania, sam fakt jednak, iż stracilibyśmy w razie wybuchu epidemii pomoc lekarską, gdyż jeden lekarz z trudnością dałby sobie radę, napełnia nas uzasadnioną obawą. Dla tego też sądzimy, iż Zwierzchność miejska weźmie tę rzecz pod rozwagę i albo porozumie się z Drem Kleinem albo się postara o innego lekarza.

— W Strzałkowicach, w powiecie Borszczowskim umarł 19 maja r. b. pleban obrządku gr. kat. ks. Piotr Biliński. Do parafii tego probostwa należy 1576 dusz. Prawo patronatu wykonywa p. Nicefor Makowiecki. Uposażenie stanowi około 100 morgów gruntów, fundusz religijny dopłaca 155 zł.

— Wydział krajowy wysyła na wystawę powszechną swojego naczelnika oddziału technicznego, p. Raciborskiego i inżyniera p. Czaderskiego.

— Donoszą *Dziennikowi Polskiemu*, że miasteczko Mikulińce na Podolu było 18go i 19go b. m. widownią krwawych gwałtów. Przyczyna, często w naszym kraju się powtarzająca. Żydzi tamtejsi usiłowali odbić dziewczynę, która przeszła z judaizmu na katolicyzm. Bójka uliczna i napad znaglił burmistrza, policyę i żandarmów do czynnej interwencyi.

— Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 1go do 15go lipca b. r.: w Muszynie, Tylmanowy, Siennej i Jastrzębiku w pow. Nowo-Sądeckim; w Cielążu w pow. Sokalskim; w Chechłach, Łopuchowy, Broniszowie, Szkodnej, w Małej, Ropczycach i Ostrowie w pow. Ropczyckim; w Wysokiej, Gliniku, Majszowy, Mytaczu, Gorzycach, Brzyściu i Rostokach w pow. Jasielskim; w Straszydle, Lubeni i Głogowie w pow. Rzeszowskim; w Dębicy, Zasowie, Róży, Latoszynie, Kawęczynie, Pilźnie i Stobiernej w pow. Pilźnieńskim; w Niebocku w powiecie Brzozowskim; w Olszy, Nowej wsi, Łobzowie, Przegini i Czernichowie w pow. Krakowskim; w Żupaniu, Tuchli, Synowódzku wyższem, Rozchurczach, Orawie, Hołowiecku i Uhersku w pow. Stryjskim; w Iwoniczu w pow. Krośnieńskim; w Wolance, Kropiwniku i Dołhem w pow. Drohobyckim; w Zalesiu, Racławicach Stróży, Ulanowie i Jeżowcu w pow. Nisieckim; w Borszczowicach, Byble, Słonnem, Składzie solnym, Krownikach i Sośnicy w pow. Przemyskim; w Smerchowicach, Blechnarce, Bielance, Gorlicach, Męcinie wielkiej, Nieznajowy, Wysowy i Stróżowie w pow. Gorlickim; w Lackiej Woli w pow. Mościskim; w Wyłowie w pow. Mieleckim; w Błoniu, Łowczowie, Bestuszowy, Umszowy, Tarnowie i Ryglicach w pow. Tarnowskim; w Pakoszówce i Dlugiem w pow. Sanockim; w Krościenku w pow. Nowotargskim; w Łóżku górnem, Topolnicy i Mszańcu w pow. Staromiejskim; w Ilniku, Husnem, Wysocku, wyższem i niższem; Libuchowy, Butli, Butelce niżnej i Miechniowcach w pow. Turczańskim; w Pokrowcach i Żydaczowie w pow. Żydaczowskim; w Limanowy, Kłodnem i Owieczku w pow. Limanowskim; w Pniowie w pow. Nadwórniańskim; w Czyszkach w pow. Samborskim; w Uszwi, Borzęcinie, Okocimie, Filipówce, Czechowie, Zakliczynie, Charzowicach, Grądach, Woszowicach i Mokrzyskach w pow. Brzeskim; w Rzezawie w pow. Bocheńskim; wreszcie w król. stoł. mieście Krakowie — przeto w 104 miejscowościach; wygasła zaś: w Barcicach i Muszynie w pow. Nowo-Sądeckim; w Olchowy, Brzezówce i Łopuchowy w pow. Ropczyckim; w Zagłobniu i Głogowie w pow. Rzeszowskim, w Gumniskach i Stobiernej w pow. Pilźnieńskim; w Brzozowie, Dydni i Niebocku w pow. Brzozowskim; w Olszy, Przegini i Czernichowie w pow. Krakowskim, w Żupaniu w pow. Stryjskim; w Brzyskiej Woli w pow. Łańcuckim; w Zalesiu, Racławicach i Jeżowem w pow. Nisieckim; w Ruskiej wsi w pow. Przemyskim; w Wyłowie w pow. Mieleckim; w Błoniu w pow. Tarnowskim; w Pakoszówce w pow. Sanockim; wreszcie w Charzowicach i Woszowicach w pow. Brzeżańskim; przeto w 26 miejscościach.

W wyż powołanym okresie czasu panowała zatem cholera w 29ciu powiatach, a 158 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 1 b. m. 403 chorych przybyło do dnia 15 b. m. 2662 tak, iż w ogóle w tym czasie 3065 chorych leczono; z tych wyzdrowiało 1018, umarło 1000, a 1047 pozostało w 136 miejscowościach w leczeniu.

— Dzienniki warszawskie zapowiadają nowe zupełne wydanie dzieł obu Śniadeckich. P. T. J. Rola powziął tę myśl i pragnie ją urzeczywistnić, kierunek atoli naukowy tego wydawnictwa wzięli na siebie co do dzieł Jana Śniadeckiego dziekan wydziału matematycznego prof. Przystański, co do dzieł Jędrzeja Śniadeckiego redaktor *Gazety lekarskiej* prof. Girsztowt. Wydanie nowe tem się będzie różniło od poprzedniej edycyi Michała Balińskiego, że obejmie całość zupełną dzieł obudwu Śniadeckich, które już były drukowane, a jeżli będzie można i dotychczas niedrukowane.

— Warszawskie pisma podają następujące szczegóły o litewskich pielgrzymkach do Ziemi świętej:

W tych dniach powróciła do Warszawy z pielgrzymki do Jerozolimy Maryanna Grzygułkowska, o której podróży donosił w roku zeszłym *Kuryer Codzienny*. Pozostając przez lat szesnaście w obowiązku w jednym domu, odkładała na drogę, którą odprawiła obecnie wraz z drugą towarzyszką Rozalią Kunnicką, prawie wszystkie zapracowane pieniądze. Obie pielgrzymki wyruszyły z Warszawy w miesiącu lipcu zeszłego roku. Podróż tam i na powrót zabrała im cztery miesiące czasu, ośm zaś miesięcy przemieszkały w Palestynie. Udały się najpierw koleją do Brześcia, skąd szły piechotą do Berdyczewa, ztamtąd zaś częścią pieszo a częścią najętemi furmankami dostały się do Odessy, gdzie spotkały sześć towarzyszek dalszej podróży z różnych stron kraju przybyłych. Rosyjski parostatek przewiózł je razem do Jaffy, zkąd już dostały się do Jerozolimy na osiołkach, porozumiewając się jedynie na migi z krajowcami. Przez pierwsze dwa tygodnie podejmowali je nader gościnnie w Jerozolimie księża katoliccy w domu przeznaczonym dla pielgrzymów; następnie zaś żyły o własnym koszcie. Zwiedziły górę Oliwną, Betleem, Nazaret, Emaus, Betanią, brzegi Jordanu i Galilejskiego morza, oraz inne miejsca święte. Zewsząd Maryanna przywiozła liczne pamiątki, a między innemi ułamki marmurów i różnych kamieni, dla ułożenia z nich tafli w kościele na Grzybowie. Zakonnicy z góry Kalwaryi dali jej nadto jeszcze, jakiś wschodni balsam, mający być wielce skuteczny w zaraźliwem powietrzu, w ich aptece przyrządzony. Izraelici polscy, zamieszkali w Jeruzalem, a mianowicie warszawscy, dowiedziawszy się o przybyciu pielgrzymek z tutejszego miasta, pośpieszyli je powitać serdecznie, i służyli im za tłumaczów w stosunkach z krajowcami. Najlepszym przewodnikiem i opiekunem był dla nich X. Jukundy Bielak, kapłan polski przy kościele Grobu Świętego. Na prośbę Maryanny donosił on o szczęśliwem jej przybyciu do Jerozolimy, jej pani w Warszawie, do której teraz powróciła w obowiązek.

— Z Drezna dochodzi nas wiadomość o śmierci Zofii hr. Roztworowskiej. Zmarła przez długie lata przemieszkując w Krakowie, zostawiła po sobie ogólną pamięć. Ś. p. hr. Roztworowska zmarła w bardzo sędziwym wieku i w niedostatku.

— P. Marceli Nencki, rodem z Sieradzkiego, uczeń niegdyś gimnazyum w Piotrkowie, liczący obecnie lat 26, mianowany został profesorem chemii fizyologicznej w uniwersytecie w Bernie, przyczem oddano mu pod zarząd laboratoryum, w którem pracują przy nim brat jego Leon, Edward Rakowiecki i Modrzejewski, wychowańcy szkoły głównej warszawskiej.

— Piśmiennictwo bulgarskie, najstarsze co do początku, ale najmłodsze co do rozkwitu piśmiennictwo sławiańskie, poczęło się w ostatnich kilku latach odznaczać niejakim ruchem. Syn byłego ministra austryackiego Jireczka, młody literat czeski Józef Konstanty Jireczek, ogłosił niedawno po bulgarsku spis bibliograficzny wszystkich dzieł bulgarskich wydanych od r. 1806 do 1870. Okazuje się z niego, że w ciągu owego czasu wyszło w języku bulgarskim dzieł 550 w materyi językoznawstwa, poezyi, powieści, geografii, matematyki, historyi i t. p. W Belgradzie wyszedł niedawno *Blgarski naroden sbornik* pod redakcyą Czolakowa, zawierający spis obyczajów i zwyczajów, oraz zbiór pieśni i przysłów bulgarskich. Przy czasopiśmie Bulgarskiego Towarzystwa Literackiego wychodzi jako osobny dodatek przekład *Zbójców* Szyllera.

— W Dijon umarł były dyrektor konserwatoryum tamtejszego Henryk Poencet, znakomity wiolonczelista. W ostatnich latach utracił wzrok.

— Pociąg kolei żelaznej jadący ku Ragatz w Szwajcaryi przejechał na śmierć żonę byłego prezesa ministrów w Bawaryi bar. Pfordten. Szczegóły tego wypadku nie są jeszcze wiadome.

— W gubernii Saratowskiej pojawiła się szarańcza, która w ciągu ośmiu dni w północnej stronie powiatu Chwalyńskiego zniszczyła około 52500 morgów zboża. Straty są ogromne, tembardziej iż mieszkańcy nie mają środków przeciw działaniu tej klęski.

— W Meksyku ogłoszono niedawno prawo, mocą którego osoba zabijająca kogoś w pojedynku obowiązaną jest zaspokoić wszystkie długi zabitego. Prawo to wydano na tej zasadzie, że zabijający w pojedynku przeciwnika, pozbawia kraj jednostki produkcyjnej, a tem samem pozbawia czasem kilka rodzin utrzymania i naraża interesa materyalne wielu osób.

— Pobyt Szacha w Paryżu tysiączne po sobie zostawił pamiątki, które może zatrą się równie prędko jak się szeroko rozpostarły. Nienaliczyć różnego rodzaju książek, pism, illustracyj, fotografij, medalów, medalionów, aż do spinek i guzików z popiersiem, cyframi lub herbem króla królów, jakiemi przemysł paryski zasypał wszystkie sklepy i wystawy. Ilustracya francuska trzeci już numer podaje zapełniony tylko rysunkami i opisami z pobytu Szacha w Paryżu. Zacząwszy od rewij na Longchamp, uczt w Wersalu, oględzin Luwru, przedstawienia w teatrach, wszystko tam zostało naszkicowane, aż do szczegółów toaletowych, jego sypialni, garderoby, nawet łazienki.

Cóż nastąpi dalej? zapytała jedna z dam z obawą odwracając kartkę.

Szach jest bardzo szczupły, niezbyt wysoki a jarzącem, czarnem okiem, pociągłemi rysy i wąsem zawiesistym raczej wąsy polskie niż węgierskie przypominającym. Utrzymują, że jest on autorem i poetą. Kto wie czy po podróży europejskiej niespisze on swoich wrażeń. Rozumi i mówi po francusku bez dodawania artykułów i deklinacyj. Obyczaje europejskie, arcydzieła sztuki czynią na nim silne wrażenie. Zwiedziwszy tyle galeryj i muzeów w czterech stolicach europejskich, doszedł już do tego, że poznawał niektóre typy posągów i temata obrazów. Opowiadają, że zwiedzając muzeum Luwru pokłonił się Aleksandrowi W. i pogłaskał go po brodzie.

Podziwiał zaś inne posągi nie tylko wzrokiem, ale dotykając je. Wyobraźnia jego przejmuje się żywo nadzwyczajnościami nieznanej mu cywilizacyi europejskiej, wszelako nieodejmuje ono mu pewności siebie. Nie zmienił on w niczem swoich wschodnich obyczajów, zacząwszy od sposobu obiadowania, gdy wszelkie ogryzki i resztki rzuca bez ceremonii na ziemię. Rzecz do której z trudnością przyszło mu się przyzwyczaić, to było wyznaczenie godziny przez mistrzów ceremonii. Dla brata słońca, czas dotąd był tylko narzędziem powolnym, do którego wszyscy w koło niego, ale nigdy on sam niepotrzebował się stósować. Uprzejmy w obejściu, bystrego objęcia, ujmował sobie wszystkich trafnością komplementów na wschodni, obrazowy zakrój. Cytują mnóstwo tego rodzaju przemówień i odpowiedzi.

Królowej angielskiej przy pożegnaniu rzekł: dotąd liczyłem lata od urodzenia, teraz liczyć je będę od poznania W. Kr. Mości. Gdy lord Southerland wyprawił na cześć szacha świetną ucztę, szach podziwiając bogactwo zastawy, urządzenia i służby, rzekł do siedzącego obok księcia Walii: Kiedyś będziesz W. Ks. Mość musiał kazać ściąć głowę naszemu gospodarzowi, bo jest zbyt bogaty. Książe Walii odpowiedział, że miałby za wiele do czynienia, bo ma wielu równie bogatych poddanych. Lord Russel zaprosił Szacha do małego kotežu w okolicach Londynu, i przepraszał go na wstępie, że tak wielkiego monarchę przyjmuje w tak małym domku. *Maison petit, home grand* odrzekł szach łamaną francuszczyzną. Niezliczone są szczegóły i anegdoty z pobytu Szacha w Paryżu, który go oczarował. Gdy w Petersburgu, Berlinie i Londynie otaczały gościa na dworskich przyjęciach dyplomatyczne zabiegi w Paryżu czuł on się tem swobodniejszym, że etykieta dworska go niekrępowała, że majestatu jego nie ćmiły koronowane głowy, a w gościnności francuskiej nie było widoków i zabiegów dyplomatycznej doniosłości. Francuzi świetnością przyjęcia, chcieli tylko zaćmić inne miasta, był to popis i wyścigi w jedynym celu wielkiej reklamy dla Paryża. Cel ten w zupełności był osiągnięty, a Szach nie ukrywał swojego entuzjazmu dla nowożytnego Babilonu. Wręcz przeciwnie postąpiła sobie Rzeczpospolita szwajcarska, bo, z góry zapowiedziała, że niema funduszu, aby łożyć z skarbu państwa na koszta przyjęcia króla królów.

Teatr. W sobotę dnia 26 lipca, ósmy i ostatni występ pani H. Majeranowskiej artystki opery warszawskiej i trzeci występ pana Stanisława Dobrzańskiego artysty teatru lwowskiego, operetka w 1 akcie tłumaczenie z francuskiego z muzyką J. Offenbacha: *Urlop po capstrzyku*; komedya w 1 akcie, przez Henryka Marger: *Przysięga Horacego* i komedya w 1ym akcie Don Manuela Juana Diany z hiszpańskiego na polskie przełożona: *Recepta na świekry.*

— Dnia 24go lipca pochmurno; termometr od 11.6 doszedł do 18·8 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 25 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 329.38, termometru 13·8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 26 lipca: Śej Anny, Matki Najświętszej Maryi Panny.

---

tanie ta długa linia piechoty; to Prusacy, a jest ich więcej niż batalion, chociaż Naczelnik upiera się że z Moskalami jest jeden tylko batalion pruski“. Tak rozmawiając, przekonali się niebawem po rozciągłości linii zajętej przez nieprzyjaciela, że to nie mógł być dziewięciotysięczny korpusik Denisowa.... Już nawet gołem okiem rozpoznawali odmienny krój mundurów pruskich, w czem jeszcze więcej utwierdziły spędzone z posterunków placówki, donoszące że wielka ilość Prusaków ciągnie za Moskalami. Niebawem nieprzyjacielska artylerya stanęła na pozycyi, i działa wielkiego kalibru zagrały; za czwartym wystrzałem kula 24 funtowa rzucona z bateryi pruskiej, urwała stryjowi memu stojącemu na wzgórku, głowę, a kapitana Usielskiego przecięła na dwoje.... Adjutantowi Grabowskiemu nic się nie stało, tylko płaszcz jego zbryzgany był mózgiem Jenerała...*)

Tę śmierć od azardowej kuli łączą niektorzy z dawniejszą okolicznością odnoszącą się do Sołtyka biskupa krakowskiego, który gdy z rozkazu wyższego został aresztowany przez mego stryja, miał w furyj rzucić przekleństwo: żeby cię pierwsza kula nie minęła!

Przekleństwa rodziców lub niewinnych ofiar prawie zawsze spełniają się, ale przekleństwo furyanta, cierpiącego pomięszanie zmysłów, nie ma za sobą loicznej zasady.... Śmierć ta zdarzona na samym początku bitwy, była dla wielu złowróżbną przepowiednią. I w rzeczy samej, śmierć Wodzickiego ukochanego od żołnierzy, przyczyniła się w pewnym względzie do przegranej. Dowództwo pułku objął zaraz major Luka.... Za zbliżeniem się nieprzyjaciela, żołnierze pałający zemstą, niesłuchając żadnej komendy, z szaloną wściekłością rzucili się z bagnetem w ręku na dwa najbliższe bataliony pruskiej piechoty, i wykłuwszy je, zdobyli przytem cztery armaty.... Tryumf ten jednak nie trwał długo; wskutek ataku wykonanego bez komendy, w linii naszej zrobił wyłom, z którego korzystając Prusacy, wpakowali weń dwa pułki huzarów, a te rzuciwszy się na stojące w tyle bataliony chłopów, uzbrojonych kosami, rozbili je i sprawili nieład w szyku bojowym... Odtąd, pomimo wszystkich usiłowań naczelnego wodza, trudno było stawić czoło przemagającym siłom; odpierano więc tylko ataki i cofano się w groźnych czworobokach....

Lubo znaczne ponieśliśmy straty w tej rozprawie, ale i nieprzyjaciel daleko więcej utracił; król pruski, obecny tej akcyi, miał powiedzieć, że nie chciałby odnosić tak kosztownych zwycięztw. Rzeczywiście, klęskę zadaliśmy znaczną, kiedy nieprzyjaciel, acz przemagający liczbą, nie śmiał cofających się ścigać... Prawda i to, że odwrót naszego wojska zasłaniała dywizya księcia Eustachego Sanguszki w wybornym porządku trzymana, pod dowództwem tego młodego jenerała... Zajączek w swojem dziełku: *Histoire de la révolution de Pologne, par un temoin oculaire* powiada, że powodem niefortunnie stoczonej bitwy była niewiadomość Kościuszki o złączeniu się Prusaków z Moskalami „albowiem źle usłużony lub zdradzony od szpiegów swoich, mógł zostawać w tym błędzie.“ Mniemam jednak i sam przytaczam dowody, że był najdokładniej uwiadomiony o interwencyi pruskiej, lecz polegając, jak słyszałem, na zdaniu Ignacego Potockiego, który mu przysłał był umowę z podpisem Buchholza, mocą której Prusacy przyrzekali neutralność, jak i to, że Denisowa do Szląska nie wpuszczą, trwał w tem przekonaniu, i pomimo ostrzegań i dokładnych relacyj, nie dawał wiary tej wieści, a nawet pamiętam jak w Połańcu, przybyłego z Krakowa w jakimś interesie profesora uniwersytetu Sołtykowicza, kazał był wziąść do kozy, za rozgadywanie w obozie przed oficerami, że ma pewną wiadomość o połączeniu się Prusaków z Moskalami....

Skutki tej przegranej Szczekocińskiej okazały się w następstwach zgubnemi dla powstania i Kraków poddał się Prusakom; województwa Krakowskie i Sandomirskie zalały wojska pruskie i austryackie, a zatem nie było już możności dostawać z tych województw zasiłków w ludzie zentuzyazmowanym dla Kościuszki i łatwo dającym się zmienić w dobrych żołnierzy.... Kościuszko pod przeważnemi siłami posuwał się ku Warszawie na Małogoszcz, Przedborz, Kielce, Przybyszów, Kozłów, gdzie zetknąłem się z nim na d. 20 czerwca.

Tu wypada mi wrócić do przerwanego opowiadania o mojej wyprawie do Szydłowa. Niezastawszy tamże nic gotowego, dzień i noc pracowałem, odbierając kantonistów, gromadząc zapasy sucharów, mąki, owsa liwerunkowego, nierachując ciągłych korespondencyj z pobliższemi komendami, co mi tak czas zajęło, że nim doprowadziłem rzeczy do jakiego takiego ładu, kilka dni upłynęło, przez które siedziałem w Szydłowie jak mysz na pudle; mógłem się bowiem spodziewać, że po przegranej Szczekocińskiej, nieprzyjaciel do nas zawita, i jak swojego z rekrutami i liwerunkiem zabierze. Dla ostrożności nocowałem zwykle na głównym odwachu, gdzie była warta złożona z 26 chłopów uzbrojonych w rusznice. Kosynierowie zaś moi w liczbie 600 głów obozowali w tak zwanem zamczysku. Przy pomocy tej siły niemógłem wprawdzie opierać się nieprzyjacielowi, ale mógłem przynajmniej przytrzymywać naszych zbiegów i maroderów, co też zrobiłem. Nazajutrz po bitwie w samym Szydłowie i okolicy zatrzymałem czterdziestu sześciu takich włóczęgów, a między nimi nawet jednego pana majora z brygady Madalińskiego, pod którego komendą niedawno na podjazdy jeździłem. Przez chwytanie tych maroderów powiększały się moje regularne zastępy. Przybyło mi 17 szeregowych, którzy z komorami szwadronów swoich dostali się do mnie z Krakowa, zajętego już przez Prusaków. Cała przeto jazda moja wraz z jedynastą ludźmi z brygady Manżeta, wynosiła 36 kawalerzystów kompletnie uzbrojonych, gdyż kosynierów, świeżo z domu przyprowadzonych i niewąchających nigdy prochu, za nic prawie rachowałem. Przeciwnie, niemało kosztowało mię trudu utrzymać w kupie tę zbieraną drużynę, wieści bowiem obiegające o Moskalach i Prusakach, będących w pogoni za zniesionym Kościuszką, alarmowały moich rekrutów, a i mnie niepokoiły łatwem do przewidzenia odcięciem od armii naczelnego wodza. Ale szczęściem nieprzyjaciel poniósłszy znaczne straty, stał się ostrożnym i niekorzystał nawet z naszego popłochu, tak, że rozproszone po bitwie oddziały, ba, nawet całe szwadrony i kompanie, niewiedząc gdzie się obraca korpus główny, kierowały się samym instynktem ku warszawskiemu gościńcowi, i tam, to w Małogoszczy, to w Brzegach łączyły się z Naczelnikiem.

Ja sam od Kościuszki otrzymałem rozkaz trzymania się tej drogi, przyczem dowiedziałem się także, że tylko dwa pułki pruskich huzarów z kozakami puściło się w pogoń za armią naszą, ale nie szli dalej jak milę od placu bitwy, gdzie starłszy się z pułkiem księcia Lubomirskiego w tylnej straży zostającym pod dowództwem księcia Eustachego Sanguszki, tak dzielnie były przyjęte, że już o dalszej niepomyślały pogoni. Zresztą Prusacy wysłali część wojska na zajęcie Krakowa aż po Mogiłę, a Moskale rozpuścili kozactwo dla rabunku i obserwowania naszych ruchów, dla tego docierali oni częstokroć aż do Grabek, leżących w parafii Szydłowskiej, co mi kazało lada chwila spodziewać się napadu tych nieproszonych gości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

*) Chcąc uczcić pamięć dzielnego patryoty i stryja, wzniósłem mu nagrobek u OO. Kapucynów w Krakowie z następującym napisem: Józef Wodzicki, jeden z pięciu braci, synów Piotra i Konstancyi z Dembińskich, usługom wojskowym poświęcony, przez stopnie generał-major, komendant miasta Krakowa i szef regimentu od jego imienia nazwanego, w potrzebie Rzeczypospolitej, na czele swego regimentu d. 6 czerwca 1794 r. na polach szczekocińskich od kuli armatniej poległ. Jako za życia w tej świątyni ślubował uratować ojczyznę, albo w jej obronie zginąć, tak przy tej samej świątyni pamiątkę jego zejścia i prośbę o pomoc jego duszy od smutnych braci zostawia się.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 22 lipca.

Zabójstwo.

Przewodniczący: Nowak; Sędziowie: Skrzyszowski, Przesmycki, Louis, Bryszkowski; Z. prokuratora: Cieśliński, Obrońca Dr Machalski.

„Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus“ powtórzyć by można z uśmiechem o wyniku dzisiejszej rozprawy karnej, gdyby 10-miesięczne więzienie śledcze obwinionego nie było powodem wyrzeczenia tego łacińskiego przysłowia.

Korek spokojny a poczciwy włościanin z Komornik, jak go jednozgodnie wiarogodne świadectwa przedstawiają, był nieszczęśliwym współposiadaczem gruszki, która za wolą Opatrzności, na utrapienie sąsiadów na wspólnej miedzy rosła. Nie chcąc postawić sąsiedzkiej przyjaźni na kartę ze stawką o lichych gruszkach, zawiadomił Korek sąsiada Skibę o chwili gruszkobrania, a nadto wystawił pod gruszką wzdłuż miedzy ściankę z deseczki, któraby spadające gruszki na moje i twoje rozdzielić mogła. Urządzenie to nie przypadło do smaku małżonce sąsiada, i dla tego wśród kłótni ustawioną ściankę burzyć poczęła. Oparł się temu Korek, a trzymając przypadkowo w ręku siekierę, styliskiem jej, odganiając napaść, uderzył kilka razy Skibową w rękę, przyczem szamotająca się Skibowa, sama przypadkowo skaleczyła się na ostrzu siekiery na dół zwieszonej, w spodnią część ręki. Zwada wkrótce ustała, Skibowa pracowała jeszcze tego samego dnia wieczór w polu, lecz w skaleczoną rękę wdała się róża tak gwałtowna, iż Skibowa w 4 dni potem umarła.

Lekarze sądowi uznali obrażenia zadane Skibowej styliskiem od siekiery, za powierzchowne i mało znaczące, skaleczenie własne, przypadkowe za lekkie, lecz rozwinięcie się róży i śmierć wskutek niej powstałą, przypisali i obrażeniom i indywidualnemu usposobieniu zmarłej tak niedokładnie i niewyraźnie, iż rozpoczęta z tego powodu w lutym b. r. rozprawa końcowa, aż do orzeczenia Wydziału medycznego w Krakowie, odroczoną być musiała. Orzeczenie wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim nie usunęło poprzednich wątpliwości i nie zadowolniło z. prokuratora, który też postawił wniosek o powtórne odroczenie rozprawy i zawezwanie wydziału medycznego do wypowiedzenia stanowczego zdania o bezpośredniej przyczynie śmierci Skibowej. Obrońca Dr Machalski w żywem przemówieniu, przedstawił straszny obraz procederu sprawiedliwości ludzkiej, dokonywanego na niewinnym człowieku dla tego, iż lekarze sądowi uznając urazę cielesną zadaną styliskiem, a nawet przypadkowe skaleczenie za obrażenie ciała lekkie, niedokładne i niejasne wypowiadają zdania o przyczynach choroby i śmierci Skibowej. Niejasność, niestanowczość zdań lekarzy, rzekł obrońca, zatrzymuje nieposzlakowanego dotychczas człowieka, oddanego spokojnej pracy, ojca licznej rodziny pozbawionej chleba, przez 10 miesięcy w więzieniu, a wobec przepisu ustawy o postępowaniu karnem nie dozwalającym w tym wypadku wypuszczenia obwinionego na wolną stopę aż do chwili prawomocności wyroku, dalsze wybadywanie fakultetu medycznego zamknie na nowo nieszczęśliwego na długie miesiące więzienia.

Sąd przychylił się do zdania obrońcy, a nie odraczając rozprawy, wysłuchał dalszego wniosku prokuratora, domagającego się uznania Korka winnym zbrodni zabójstwa i skazania go na dwuletnie ciężkie więzienie, i po krótkiej naradzie sąd nie uznał go winnym zbrodni zabójstwa, lecz winnym wykroczenia lekkiego obrażenia ciała, i skazał go na 3 dni aresztu. Skazany wyrok przyjął.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24 i 25go lipca.

Targi zbożowe na granicy Kongresówki z powodu zbiorów zupełnie ustały; za tydzień, a najdalej dwa, dowiozą już nowego zboża, a natenczas i targi zbożowe ożywią się.

Tendencya na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu była zupełnie martwa. Dowóz zboża nadzwyczaj mały, w skutek czego ceny żyta jęczmienia i owsa podniosły się. Pszenicy był zupełny brak, a pięknej nawet nie widziano na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12· do 12·50, białą od 12·50 do 13·—, żyto na wagę 160 f. od 10·— do 10·20, jęczmień na wagę 140 f. od 8·25 do 8·50, owies na wagę 100 f. od 5·50 do 5·75, rzepak od 8 do 9 złr.

Kukurudzy, której obecnie najwięcej, a szczególniej do Galicyi zakupują, był zupełny brak.

Lwów 24 lipca.

(*E.*) Zgromadzenie akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiej — liczniejsze niestety, aniżeli onegdajszy zjazd pedagogiczny, obradowało dziś w sali ratuszowej nad sposobami wydostania się z matni, którą w Peszcie akcyonaryuszom przygotowano. Zgromadzenie dzisiejsze, zagajone przez przewodniczącego komitetu tymczasowego p. hr. Edwarda Dzieduszyckiego miało już cechę legalności, gdyż wszyscy obecni wylegitymowali się autentycznie przed obecnym notaryuszem jako posiadacze akcyj *„Ostbahnu“*.

Tymczasowy komitet wybrany na poprzedniem zgromadzeniu, przez usta swego sprawozdawcy p. Szuberta przedłożył projekt protestu skierowanego do prezydyum ministerstwa węgierskiego przeciw uchwałom powziętym na ostatniem walnem zgromadzeniu w Peszcie. Protest ten napisany ze spokojem i godnością wyłuszcza, że najgłówniejszym powodem ogromnego pokupu akcyj tych w Galicyi było zaufanie do zapewnionej gwarancyi rządu węgierskiego. Nadmienia, że właśnie uboższa część mieszkańców Galicyi najbardziej papier ten posiada, gdyż pozornie zapewniał kapitał i znaczną rentę i kwalifikował się bardziej jak którykolwiek inny do lokowania małych kapitałów. Ostatnią uchwałą walnego zgromadzenia w Peszcie pozbawionych jest mnóstwo wdów, sierot itd. jedynego utrzymania — pominąwszy już skutki owe, jakie utrata tak znacznego kapitału dla całego kraju za sobą pociąga. Naprowadza w końcu protest powody przemawiające za nieważnością uchwał owego zgromadzenia, czerpiąc takowe ze statutów i prosi o odmówienie zatwierdzenia wspomnianym uchwałom.

W dyskusyi stawiono kilka wniosków, które jednakże nie były poparte. Zabrał też głos w tej sprawie p. Schönberger, redaktor dziennika *Börsen Zeitung*, który po dłuższej przemowie proponował, ażeby dodać w proteście, iż uchwały peszteńskiego zgromadzenia „sprzeciwiają się zdrowemu rozsądkowi i moralności publicznej“, a następnie zalecając pośpiech, wniósł telegraficzną zapowiedź protestu. Gdy p. Schönberger tylko jako gość obecnym był na zgromadzeniu, przeto wnioski jego nie mogły być legalnie traktowane. Podniósł je tedy p. Wolski akcyonaryusz. Po dłuższej dyskusyi odrzucono pierwszy dodatek p. Schönbergera, a przyjęto wniosek telegraficznej zapowiedzi protestu.

Uchwalono na wniosek tymczasowego komitetu wysłać delegacyę, z dwóch składającą się osób, która ma popierać protest tutejszych akcyonaryuszów w Wiedniu i w Peszcie. Delegacya ta jednak zapewne do skutku nie przyjdzie, gdyż wybrano do tejże pp. Dzieduszyckiego i Marchwickiego, a ostatni się zrzekł wtedy, gdy już ponownego wyboru nie można było przedsięwziąść.

Po rozmaitych bardzo długich rozprawach, wybrano stały komitet akcyonaryuszów: w którego skład weszli pp.: Dzieduszycki, Szubert, Gruder, Zagórski, Kratter, Cielecki, B. Landesberg, Fränkel, Topolnicki, Gregorowicz, Nathanson, Weinreb.

Ogółem reprezentowanych było 9279 akcyj, jak to notaryalnie stwierdzono.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 lipca.

Licytacye: W sądzie pow. w Mielnicy 23 września licyt. egz. realn. N. 80 w Olikowcu.— W sądzie pow. w Biały 11go sierpnia licyt. egzek. realn. N. 68 w Łodygowicach. — W sądzie pow. w Delatynie 18go września licyt. egz. realn. N. 228 w Jabłonicy.— W starostwie Rzeszowskiem 7 sierpnia licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce rządowe.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Lisku o uznaniu Józefa Dunajewskiego z Liska za marnotrawcę, kurator Piotr Ogonowski.

Zawezwania: Sąd pow. w Żmigrodzie Katarzynę Nazaryk z Hałbowa, aby się w przeciągu roku zgłosiła do spadku po ojcu swoim Janie Nazaryku zmarłym w r. 1872.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24go lipca.

HOTEL SASKI: Zofia Zaborowska z Warszawy, Mieczysław Głuchowski z Warszawy, Karol Miller artysta malarz z Warszawy, Henryk Siemiradzki artysta malarz z Warszawy, Bronisława Dowiakowska artystka opery z Warszawy, Franciszek Ludwikowski kupiec z Kijowa, Karolina Beczko z córką i Edward Maryański z żoną Dr med. z Częstochowy, Julian Łapicki z Wiednia, Albert hr. Marchocki z Odessy, Józef bar. Baum właśc. dóbr z Kopytówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksander Niemirowski z Kongresówki, Stanisław Skałkowski adwokat z Przemyśla, Edmund Bączalski z Przemyśla, Helena Kolęda właścicielka dóbr z Litwy, Karol Cybulski prof. ze Lwowa, Henryk Malinowski adwokat z Wadowic, Andrzej Juszyński z Wiednia, Jerzy Sandou właś. dóbr z Rumunii, Faustyn Biały właś. dóbr z Erywania, Feliks Dobrowolski kupiec z Warszawy, Józef Braun i Teodor Braun urzędnicy z Warszawy, Alfred hr. Poninski wł. dóbr z Kongresówki, Aleksander Kuczkowski z Sebastopola.

HOTEL DREZDEŃSKI: Mikołaj Cerkes ob. z Besarabii, X. Teodor Kaizer z Prus, J. Rakowski właściciel dóbr z Kongresówki, Władysław Przybyłko z Warszawy, Mikołaj Szczepanow właściciel dóbr z Rosyi, Aleksander Tomaszawski z Warszawy, Maksymillan Majewski właś. dóbr z Kongresówki.

Nadesłane.

Powszechna Wystawa Wiedeńska.

Machiny. Pomiędzy niezliczonemi machinami i narzędziami, które zapełniają trzy ogromne, dla tych śpiżowych świadków ludzkiego ducha wybudowane gmachy, wystawiła w oddziale gospodarczo-rolniczym firma: *Moritz Weil junior w Frankfurcie n. M.*, między innemi swemi przedmiotami wystawy trzy machiny, których takie same okazy na całej wystawie się nie znajdują. Są to następne machiny.

1) *Weila* wielka młócarnia ręczna, cała z żelaza kutego zrobiona, której ciało tak jest zbudowane, że wszelkie znachodzące się szkody mogą być naprawione w każdej kuźni kowalskiej, dwoje ludzi może nią dobrze poruszać i ma wymłacać na godzinę 150 f. ziarna zimowego. Technicy japońskiej komisyi, badali szczegółowo tę machinę zaraz na drugi dzień po otwarciu wystawy.

2) *Weila* sieczkarnia dla zielonej paszy, siana i słomy z objętością cięcia na 12 cali, urządzona do ruchu ręcznego na ten cel najlepiej wydoskonalona. Odmiennie od poprzednich konstrukcyj, dadzą się przy tej machinie wszystkie tryble lekko o swą własną oś poruszać; okoliczności tej nie można dosyć ocenić. Machina ta poruszona przez jednego człowieka ma na godzinę 600 funt. paszy w pięciu rozmaitych gatunkach krajać a z polecenia c. k. austr. ministeryum rolnictwa, robiono takową już dawniej próby, które wykazały bardzo świetny rezultat.

3) Młócarnia kieratowa, system sztyftowy z kieratem kolumnowym, która poruszona przez dwóch wołów wymłaca na godzinę 400 - 600 funt. siana, i wyczyszcza wymłócone zboże; całe jej ciało podobnie jak i ręcznej młócarni, zrobione jest z kutego żelaza.

4) Piła okrągła również poruszona przez dwóch wołów lub koni, szczegółowo konstruowana dla użytku gospodarzy, do cięcia pali do winnic, drzewa do palenia i t. d. i t. d. Pocieszające jest przy tej sposobności spostrzeżenie, z jaką energią wymieniona firma stara się zaopatrzyć uboższego rolnika odpowiedniemi celowi machinami pomocniczemi, co najlepiej osiągnięte rezultata udawadniają.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 lipca. Ajencya Havasa została upoważnioną do oświadczenia, że pogłoski powtarzane przez dzienniki wiedeńskie, jakoby rząd francuski czynił usiłowania powstrzymania króla Włoskiego od podróży do Wiednia, nie mają najmniejszej podstawy.

Wersal 23 lipca. Zgromadzenie narodowe po długiej i żywej dyskusyi, przyjęło 396 głosami przeciw 263 wniosek Ernoula, przelewający na komisyę nieustającą prawo dawania upoważnienia do sądowego dochodzenia za obrazę Zgromadzenia narodowego podczas feryj tegoż Zgromadzenia.

Madryt 23 lipca. Dziennik urzędowy przynosi nominacyę jenerała Martineza na głównodowodzącego w Walencyi w miejsce odwołanego ztamtąd jenerała Velarda. Według *Imparcial*, pułkownik gwardyi narodowej w Barcelonie z kilkunastu ludźmi przeszedł do Karlistów. Wczoraj odbyła się narada jenerałów. Wszyscy obecni złożyli oświadczenia patryotyczne i wyrazili gotowość przyjęcia posad, jakieby im powierzono.

Petersburg 23 lipca. *Inwalid* ogłasza osnowę proklamacyi Chana Chiwińskiego, znoszącej niewolnictwo. Brzmi ona: Przejęty uczuciem czci dla cesarza Rosyjskiego, ogłaszam wolność wszystkim niewolnikom państwa Chiwy i znoszę na wieczne czasy handel niewolnikami, oraz polecam pod zagrożeniem najsurowszych kar natychmiastowe wykonanie niniejszego rozporządzenia. Wszyscy oswobodzeni niewolnicy są równouprawnieni z innymi obywatelami i mogą pozostać w chaństwie; gdyby zaś chcieli powrócić do rodzinnego kraju, będą w tym celu wydane specyalne rozporządzenia. Oswobodzeni mają się stawić do najbliższych miast dla przedstawienia się urzędom prowadzącym ich kontrolę. Chan zobowiązuje się dalej w proklamacyi donieść Persyi o ilości powracających z niewoli, aby oswobodzeni byli zaopatrzeni w podróży. Wracający do domów będą odprowadzani i osłaniani przez eskortę chiwińską, która ma wszędzie ogłosić zniesienie niewolnictwa.

Konstantynopol 23 lipca. *Levant Herald* mniema, że mająca się zaciągnąć pożyczka będzie przynosiła 6 procent i zostanie puszczoną po kursie 55. Jednak nie ma jeszcze nic stanowczego.

Ateny 23 lipca. Sprawozdanie komisyi izby w sprawie stowarzyszenia Laurion, jest dla niego nader przychylne.

Ważną bardzo wiadomość podaje nasz korespondent wiedeński, że cesarz Franciszek Józef pojedzie do Petersburga. O tej podróży głoszono już w zeszłym roku zaraz po zjeździe berlińskim. Cesarz austryacki miał wtedy odwiedzić Cara celem zaproszenia go na wystawę, teraz zaś ma go odwiedzić, ponieważ Car już był na wystawie. Widocznie wszakże podróż Cesarza jest następstwem polityki inaugurowanej zjazdem w Berlinie, i nic dziwnego, że w kołach urzędowych przypisują polityczne znaczenie tym odwiedzinom, tem więcej, że Cesarzowi ma również towarzyszyć minister spraw zagranicznych hr. Andrassy.

Car wczoraj po południu miał przybyć do Warszawy, wyjechawszy onegdaj z Darmstadtu, gdyż w Berlinie wcale się nie zatrzymywał.

Jeszcze w sam dzień interpelacyi Favra była wątpliwość, czy takowa będzie wniesioną, a dzienniki opozycyjne poranne z poniedziałku donosiły o zaniechaniu zamiaru interpelacyi. Zdaje się, że lewica miała istotnie chęć cofnięcia się i byłaby to uczyniła, gdyby nie mały wypadek zaszły na poprzedniem posiedzeniu. Podczas rozpraw nad ustawą o odroczeniu Zgromadzenia narodowego, członek lewicy Lepère w zbytniej żarliwości zarzucił ministerstwu, że żyje z łaski opozycyi, mając zaledwie 14 głosów większości w Izbie. „Obaczymy to w poniedziałek!“ — zawołał ks. Broglie i postawił opozycyę w konieczności podniesienia zarzutów na rząd.

Zajście powyższe mogło również wpłynąć na porażkę lewicy tak znaczną większością. Podczas obrad nad interpelacyą proponowano główne dwa porządki dzienne. Lewica wniosła: Zgromadzenie narodowe ubolewając, że rząd nie odpowiedział na interpelacyę p. Juliusza Favra, przechodzi do porządku dziennego. Drugi porządek dzienny wniesiony przez jenerała Changarniera i Audiffret Pasquier brzmiał: Zgromadzenie narodowe mając zaufanie do polityki, rządu przechodzi do porządku dziennego. Ten ostatni porządek dzienny, najprzód poddany pod głosowanie, został przyjęty większością 388 głosów przeciw 263.

Gdyby nie interpelacya Favra, wniosek Ernoula byłby może upadł, a jak niektóre dzienniki donoszą, rząd byłby nawet zupełnie cofnął wniosek Ernoula, ale interpelacyę lewicy uważał za wyzwanie i chciał się odemścić w taki sposób. Według wniosku Ernoula komisya nieustająca otrzymuje prawo na czas sesyi ciała prawodawczego pociągania do odpowiedzialności za obrazę Zgromadzenia narodowego. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy przyjęty wniosek Ernoula ma się rozciągać także do posłów. Rząd dawał w komisyi odpowiedzi wymijające; z tego powodu Pascal Duprat zamierzał postawić w Izbie poprawkę do wniosku Ernoula, wyrażającą, że komisya nieustająca nie może w żadnym razie dać pozwolenie na dochodzenie sądowe przeciw członkom Zgromadzenia narodowego. Gdyby ten wniosek upadł, Izba przelałaby jednę z najważniejszych podstaw niezależności poselskiej na komisyę złożoną przeważnie z członków prawicy. Wniosek Ernoula był też tak ogólnikowo ułożony, że można przypuszczać, iż rząd zamierza przy jego pomocy zmusić do milczenia prasę i zapobiedz agitacyi za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego.

Komisya nieustająca składać się ma ze wszystkich trzech odcieni prawicy, będą więc w niej również zasiadali bonapartyści, i rzecz szczególna, takie jest położenie, że oni zapewne będą żywiołem dającym zaufanie, że komisya nieustająca nie posunie się do kroku stanowczego. Tak jednak jest, albowiem bonapartyści nie mogą liczyć na powodzenie własne, będąc tam w mniejszości znacznej, więc z natury rzeczy będą zmuszeni do obrony rzeczypospolitej.

Proces Bazaina ma się rozpocząć 15go września w Compiegne. Książę Fryderyk Karol, według *Deutsche Nachrichten*, miał przysłać Bazainowi jakieś dokumenta, mogące mu służyć do obrony.

We Włoszech nowy gabinet mało daje znaku życia. Z trudnością mu przyszło wynaleźć sekretarzy jeneralnych do ministerstw, bo nie ma zaufania do trwałości rządu, powstałego z wielką trudnością i nie posiadającego pewności poparcia w Izbie. Usiłowania Minghettego mają być skierowane głównie do poprawy finansów; chociaż jednak Minghetti jest autorem dobrych dzieł ekonomicznych, w praktyce okazał się niedobrym ministrem skarbu. Ma on podobno zamiar ułożenia tak budżetu, aby nie zachodziła potrzeba zaciągnięcia nowej pożyczki. Wykonanie tego zamiaru jest wszakże bardzo trudnem przy wymaganiach stawianych przez ministra wojny i uciążliwem dla ludności opodatkowaniu. Na czele opozycyi ma stanąć Sella, przeciw wszelkim projektom finansowym obecnego gabinetu.

Ilekroć razy teraz jest mowa o Szwajcaryi, wszędzie widać czynną rękę Bismarka i przewagę kantonów niemieckich. Czy to chodziło o konstytucyę państwa, którą teraz centralizują na korzyść przewagi niemieckiej i odbierając samodzielność kantonom; czyli rzecz szła o powiększenie armii lub o stanowisko państwa do kościoła — zawsze bywa ona rozstrzygana ze ślepem naśladownictwem stosunków niemieckich. Podobnie wpływowi niemieckiemu i przypisywano bez wątpienia słusznie wydanie Rosyi Neczajewa, czegoby dawniej rząd szwajcarski nigdy nie dopuścił. To samo sprawdzi się z projektem jakiegoś ściślejszego przymierza z Włochami, o czem kursują pogłoski w dziennikach. Nie można tylko pojąć, coby miał za cel podobny traktat, bo przecież Szwajcaryę jedynie gwarancya neutralności może utrzymać przy życiu w obec potężnych Niemiec. Zdaje się, iż traktat ten dotyczyłby kwestyi katolickiej, jednakowego sposobu postępowania z duchowieństwem nieuznającem niektórych rozporządzeń władzy. Byłby to zawsze owoc starań Bismarka.

Książę Mikołaj, syn W. księcia Konstantego byłego namiestnika Królestwa Polskiego, który towarzyszył Kaufmannowi w pochodzie do Chiwy, powraca już do Petersburga. Pogłoski dzienników angielskich o zawarciu traktatu z Chiwą, pozostawiającego w rękach rosyjskich Kungrad i nakładającego na Chana kontrybucyi 2 miliony rubli, wraz z obowiązkiem zaopatrywania załogi w okolicach stolicy do czasu upłaty tejże, potrzebują potwierdzenia.

Równouprawnienie jakie chan Chiwy przyznał oswobodzonym niewolnikom jest tylko frazesem dla zjednania Rosyi opinii liberalnej, w kraju bowiem w którym wszystko polega na tradycyi i przywileju, gdzie każde pokolenie, niemal każdy ród ma swe oddzielne prawa nie, może być mowy o równouprawnieniu. Pozwoli to jednak Rosyi na ciągłe mięszanie się do spraw wewnętrznych Chiwy, bo niewolnictwa zakorzenionego w obyczaju jeden rozkaz Chana nie zniesie, chociażby poparty najsurowszemi groźbami. Mniemany liberalizm moskiewski używa za środek polityczny tego środka, a Carowi „oswobodzicielowi włościan“ gotuje nowy przydomek „oswobodziciela Azyi“, który w praktyce jest ujarzmieniem ludów azyatyckich pod berłem „białego“ władzcy północy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wersal 25 lipca. Zgromadzenie narodowe wybrało do komisyi nieustającej 17 członków prawicy, a 8 z lewicy. Nad budową kościoła Montmartre toczyły się żywe rozprawy, podczas których zarzucał Tolain większości, że prowadzi politykę jezuicką; budowę kościoła uchwalono 389 głosami przeciw 146. Wniosek zaś, aby delegowani zgromadzenia narodowego obecni byli przy położeniu kamienia węgielnego odrzucono 262 głosami przeciw 103.

Paryż 25 lipca. W skutek otrzymanéj wiadomości, że Internationale we Francyi zamierza organizować zmowy, polecił minister spraw wewnętrznych czynne czuwanie nad knowaniami, a minister wojny zakazał żołnierzom obcowania z cudzoziemcami. *Journal de Paris* dowiaduje się, że kilku naczelników karlistowskich popiera kandydaturę Hohenzollerna.

Madryt 25 lipca. Wojenna fregata pruska „Fryderyk Karol“ ujęła mały parowiec powstańczy, na którym znajdował się naczelnik powstańców Kartaginy Galvez.

Londyn 25 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej zawiadomił rząd o zawarciu traktatu handlowego angielsko-francuskiego.

Genewa 24 lipca. *Journal de Génève* donosi, że dziś został podpisany traktat handlowy pomiędzy Persyą i Szwajcaryą, przyznający obu państwom prawa narodów najwięcej uprzywilejowanych. Szach otrzymał wczoraj depeszę od Wiktora Emanuela, i odjechał dziś do Turynu.

Turyn 25 lipca. Szach perski przybył tu wieczorem.

Kursa. Wiedeń, dnia 25 lipca, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·75. — Losy z r. 1860 102·20 — Akcye banku 976· — — Akcye kredytowe 215·50 — Londyn 111·80. — Srebro 108·50. Dukat —·—. — Lombardy 186·50. — Losy z r. 1864 130·50 — Akcye franko - austr. 68·50 — Napoleondor 8·90—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 221·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 133·50 — Akcye kolei północno - wsch. 110·—— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 30·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 129·— — Akcye anglo-banku 160·— Akcye kolei rządowej 336·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 158·—. — Tramway 264· — — Akcye banku budowy 84·50. — Akcye kolei wschodn. —·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 51· — — Akcye kolei zjedn. 123·—. Losy tureckie 64·08. — Losy prem. węg. 80·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 153·50. Akcye kolei ces. Elżbiety 219·— — Akcye kolei półn. zach. 205·—.— Akcye franko-węgiersk. 28·—.— Ogólny austr. bank. 98 ·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 lipca.

(Wartość kuponów do 26 lipca)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 75	108 50	—
Kupony srbr. płatne 〃	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 75	147 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 86	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 50	75 —	1 11¼
4% listy zast. 〃 〃	72 —	70 50	27⅔
5% 〃 〃 〃	79 —	77 75	34¾
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	38
6% 〃 〃 36-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 41⅔
6% 〃 〃 18-lt. pł. bn.	93 75	93 —	1 41⅔
7% 〃 dłużne 〃 〃	95 25	94 50	1 65
6% 〃 hipot. 〃 〃 100 zł.	85 50	84 —	2 41⅔
6% 〃 zakł. kret. wł. 〃 100 zł.	94 —	92	41⅔
5% oblig. poż. kol. węg. 〃 120 zł.	99 50	97 50	41⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 —	80 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	90 —	85 —	2 27⅔
〃 〃 hipotecz. z 200% 〃	273 —	268 —	55½
〃 kolei Karola Ludwika zł. 210	223 —	220 50	73
〃 〃 Lwow.-Czern. 〃 200	136 —	133 —	2 36
〃 〃 Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	20⅚
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 36⅔
4% 〃 〃 〃 〃 II. 〃 100	94 50	93 25	— 36⅔
5% 〃 〃 〃 〃 za rsr. 100	94 50	93 25	— 45⅚
4% 〃 likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 61
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 24 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 40	68 30
5% 〃 〃 srebr.	73 10	73 —
〃 Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
〃 〃 〃 czeskie	95 —	94 —
〃 〃 〃 węgierskie	77 50	77 —
〃 〃 〃 galicyjskie	75 50	74 75
〃 〃 〃 bukowińskie	74 —	73 50
〃 〃 〃 siedmiogr.	75 25	74 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 40	90 20
4 〃 galicyjskie	71 —	70 —
5 〃 〃	79 —	77 —
6 〃 gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 —
5 〃 węgierskie losy	81 50	81 —
5 〃 zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 〃 zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 〃 Domin. państ. 120 złr.	120 50	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	265 —	263 —
〃 〃 〃 1854	92 75	92 25
〃 〃 〃 1860	102 25	102 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	114 —	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	130 —
〃 prem. pożyczki węg.	81 —	80 50
〃 Comorente	26 —	25 —
〃 Kredytowe	166 —	165 50
〃 żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
〃 księcia Salm	— —	— —
〃 〃 Palfy	24 50	23 50
〃 〃 Klary	36 —	35 —
〃 hr. St. Genois	27 —	26 —
〃 miasta Budy	27 —	25 —
〃 księcia Windischgraetz	21 —	20 —
〃 hr. Waldstein	— —	— —
〃 hr. Keglevich	15 —	14 —
〃 Rudolfa	14 —	13 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	979 —	977 —
Zakładu kredytowego	216 50	215 50
Żeglugi parow. na Dunaju	562 —	560 —
Kolei północ. Ferdynanda	2105	2100

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	335 —	334 —
〃 zachod. c. Elżbiety	220 —	219 —
〃 Pardubickiej	— —	— —
〃 Południowej	187 50	187 —
〃 Galicyjskiej	222 50	222 —
〃 Czerniowieckiej	134 —	133 —
〃 Albrechta	— —	— —
〃 węg. półn.-wschod.	111 —	110 50
〃 ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 50
〃 Alföldsko-Fiumańskiej	154 —	153 50
〃 Koszycko-Bogumił.	154 50	153 50
〃 Siedmiogrodzkiej	— —	— —
〃 Cisańskiej	210 —	209 —
〃 wschodnio-węgierskiej	76 —	75 —
〃 austryack. półn.-zach.	206 —	205 —
〃 Franciszka Józefa	214 —	213 —
Banku anglo-austryackiego	155 50	154 50
〃 anglo-węgierskiego	49 50	48 50
〃 austryackiego ogólnego	100 —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	113 —	112 —
Banku franko-austryackiego	71 —	70 —
〃 franko-węgierskiego	28 —	27 —
〃 galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
〃 krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
〃 wiedeńskiego dla obrotu płodów	75 —	74 —
〃 galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
〃 austryack. związkow.	30 —	29 —
〃 dla obrotu ogólnego	130 —	129 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
〃 rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	65 10	64 90
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	48 50	47 50
〃 Koszycko-Bogumińskiej	94 —	93 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 —
Emissya z r. 1862	93 25	92 75
〃 państwowa St. 500 fr.	135 25	134 75
Emissya z r. 1867	128 50	128 —
〃 południowa St. 500 fr.	110 75	110 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
〃 półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	92 —
〃 〃 100 złr. w. a.	87 50	87 —
〃 〃 w srbr. 5%	107 —	106 50
〃 zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	92 75
〃 południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	100 —	99 50
〃 gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	102 50
Emissya II.	99 50	98 50
〃 Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 25	73 75
Emissya z r. 1867	85 50	85 —
〃 Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 50	— —
〃 ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 —	94 75
〃 północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 50	100 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
〃 dukat na wagę	5 31	5 30
〃 〃 obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 67^{70}$	$1\ 67^{25}$

Lwów 23 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 18
〃 cesarski	5 28	5 21
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
〃 papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 75	78 —
〃 〃 〃 〃 〃 4%	72 —	71 25
〃 〃 Banku hipoteczn.	85 25	84 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	223 —	221 —
〃 〃 lwowsko-czernio.	138 —	136 —
〃 banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 23 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 10	94 80
〃 〃 2 〃 〃	94 —	93 70
kupon 〃	—	34⁴/₉
〃 〃 nowe 〃	94 15	93 85
kupon 〃	—	43
〃 likwidacyjne 〃	80 05	79 75
kupon 〃	—	57⁷/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	— —
〃 〃 bydgoska	73 —	— —
〃 〃 terespolska	114 50	114 —
〃 〃 łodzka	105 —	— —

Ostrzega się przed oszustwem!



Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmizłota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem krzyst. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj.**

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin za *zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki,

Wszyscy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojéj firmy.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków,
Rothenthurmstrasse 9,
w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu. (1156-1-12)

Podziękowanie.

Sprowadzona w zeszłym roku **oryginalna pszenica** Banatka przez Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, niespodziewane wydała rezultaty a mianowicie: dzisiaj zbieramy trzy odrębne gatunki pszenicy nie razem dojrzewające.

Trzciana 22 lipca 1873.

(1410-1-2) **Göttmann** Rządca dóbr.

Osoba w pewnym wieku poszukuje miejsca jako nauczycielka do języków polskiego, francuskiego, niemieckiego, muzyki fortepiana i robót kobiecych. Wiadomość w domu pod l. 203 na 1. piętrze przy ulicy św. Anny w Krakowie. (1414-1-3)

Potrzeba do Bratkówki

Ekonoma

kawalera. Ubiegający się o tę posadę zechce się zgłosić do właściciela tej majętności; poczta Krosno. (1320-1-3)

Poszukuje się od 1go Listopada b. r.

ogrodnika

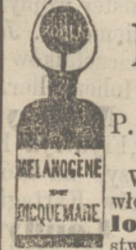
kawalera znającego się na chodowaniu jarzyn, owoców i kwiatów i zaopatrzonego dobremi świadectwami. Starający się o tę posadę zechcą się zgłosić do p. SS. w B. poczta Krosno.

(1406)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGENE



wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1253-51-)

Główny skład dla Galicyi!

„Prusse Café-Extract de Fine Champagne" przewyższający wszystkie dotychczasowe likwory francuskie z fabryki A. C. Meukow & Co. Cognac w oryginalnych butelkach po złr. 3 i 5 w a.

Koniak prawdziwy z fabryki „Alexandre Matignon & Co., Cognac" w oryginalnych butelkach po złr. 2 c. 50 w. a.

Klej biały płynny Ed. Gaudin w Paryżu, jako uznany i nierównie najlepszy do sklejania porcelany, szkła, marmuru, drzewa itd. we flakonikach po 25 i 45 c., tudzież:

Oliwę, przez użycie i przy najmniejszych częściach maszynowych zgęstnieniu nie podlegającéj, poleca takową do smarowania wszystkich rolniczych i innych maszyn w prawdziwéj i najlepszéj jakości i przesyła na wszystkie kierunki.

O. T. Winckler
we Lwowie.

(1159-1-6)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½% na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ „ w **18** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
   w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
   wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Krajowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (1354-1-6)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1163-5-)

Zakład i produkcya Nasion

J. Bulsiewicza w Bochni

poleca

nasienie Rzepy pastewnéj ściernianki (Stoppelrübensamen.)

Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. austr.

(1163-5-15)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pº BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchitas*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród apecyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczyńskiego; w [illegible] **owie w aptece P. Mikolasch; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* u Dra Mankewicza.**

(1263-11-)

EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ

Haasenstein & Vogler

przyjmuje do wszystkich istniejących gazet **ogłoszenia,**
nie policza ani porta, ani prowizyi, ale tylko **ceny oryginalne,**
udziela stosownie do wysokości zleceń naprzód umówione **zniżki,**
dostarcza na wszelkie umieszczenia, czy takowych żądano lub nie, **dowodów,**
oszczędza ogłaszającym wszelkie jakiekolwiek **koszta,**
załatwia do zagranicznych gazet staranne **tłumaczenia,**
daje na żądanie przedtem najchętniéj **kosztorysy,**
rozsyła darmo i opłatnie najnowsze i najstaranniéjsze **taryfy ogłoszeń,**
poręcza we wszelkich wypadkach najściślejszą **tajemnicę.**

Specyalni ajenci wszystkich większych gazet wychodzących w Szwajcaryi, Szwecyi, Norwegii, Danii i Holandyi.

Dzierżawcy wielkich dzienników krajowych i zagranicznych, m. i.: „Kikeriki" w Wiedniu, „Indépendance belge" w Brukseli, „Volkszeitung" w Pradze, „Wespen" w Berlinie, „Bolond Miska" w Peszcie i t. d.

Jedyni zastępcy wielkich pism paryskich i najsłynniejszych francuskich dzienników wychodzących na prowincyi.

Biura

wszędzie równobrzmiącéj firmy:

w **Wiedniu,** Wallfischgasse 10, w **Pradze,** Graben 27, w **Buda-Peszcie,** V. Dorotheagasse 3, w **Hamburgu, Lubece, Berlinie, Frankfurcie n. M., Lipsku, Dreznie, Chemnitz, Halle n. S., Wrocławiu, Kolonii, Mannheim, Stuttgardzie, Monachium, Norymberdze, Bazylei, Bernie, Chur, Freiburgu, Zurichu, St. Gallen, Genewie, Lausanne** i t. d.

(1367-1-2)

PRZECIW CHOLERZE!

Proszek desinfekcyjny używany we wszystkich szpitalach i klinikach krakowskich stwierdzony, iż lepszy jest od zwyczajnego koperwasu, funt 12 c.
Płyn do odwietrzania izb przy cholerycznych 50 cent.
Płyn desinfekcyjny do prania bielizny.
Płyn i mydło odwietrzające do mycia się po 50 cent.
Płyn do odwietrzania ubrań 75 c.

Powyższe środki wyrabia

Józef Trauczyński

Aptekarz „pod Koroną" w Krakowie.

Również wyrabia **krople przeciw cholerze,** które nadzwyczajnie szybko skutkują. Cena 50 c. i 1 złr.

NA DOWÓD:

Krople powyższe w wielu wypadkach nawet w ostatnim stopniu cholery w znanych mi domach używano z cudownemi skutkami. Hr. *Lanckorońska.*

Krople podczas teraźniejszéj cholery pańskiego wyrobu okazały się bardzo skutecznemi, proszę bez zwłoki o 8 flaszek.

Maniowy 17 Lipca 1873 r.

(1339-3-6) *Emanuel Sochor.*



PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

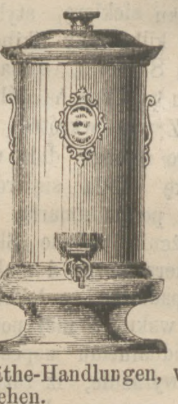
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1252-51-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Kroona w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.



Unsere patentirten und von den Herren Aerzten und den Sanitätsbehörden zum Schutz gegen die Entstehung und Verbreitung des Typhus, der Cholera und anderer epidemischer Krankheiten durch das Trinkwasser empfohlenen

Wasser-Filtrir-Apparate

für Zimmer- und Küchengebrauch

in eleganten Steingut- Thon- und Blechgefässen sind durch fast alle renomirten Hausgeräthe-Handlungen, wie auch von uns direct zu beziehen.

Die Fabrik plastischer Kohle
(H. Lorenz & Th. Vette)
in **BERLIN,** Engel-Ufer 15.

Illustrirte Prospecte gratis & franco. (1212-2-6)

Die Filter aus unserer Fabrik tragen sämmtlich unsere Firma und sind deshalb mit andern Filtrir-Apparaten nicht zu verwechseln.

Kąpiele KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB

w Górnym Szląsku.

Pierwszorzędny zdrój żołowy zawierający w sobie jod i brom.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 15go maja b. r.

Według urzędowego uznania król. rządowego kolegium lekarskiego w Wrocławiu, lecznicze zdrojowisko to może być **zupełnie na równi** postawione ze słynnym zdrojem Elisenquelle w Kreuznach i Adelhausquelle w Bawaryi.

Zabezpieczono się pod względem urządzenia tak, iż **jakiemukolwiek uczęszczaniu pod każdym względem** zadosyćuczynionem będzie.

Zapytania i zamówienia na mieszkania, wody mineralne i zgęszczoną żołę należy przesyłać do **Zarządu kąpielowego.** (802-12-?)

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach **w Paryżu 1867 — Havre 1868 Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872 Lugdunie 1872 — Paryż 1872.**

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig — *M. Pettenkofer*

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu,** (*zum schwarzen Hund*, Hohen Markt Nr. 1. **KLOGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtowniey: **PEZOLDT & SÜSS,** droguiści w **Wiedniu, BRUNO RAABE,** droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1. **A. & K. GABLER, w Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1, jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiega dla Austryi-Węgier: **KAROL BEROK,** *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.* W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1361-42-48)

Springer & Sterne,

Biuro techniczne i skład machin
w **Wiedniu,** *Pestalozzigasse 6,*
dostarczają:

Przenośne tartaki,
Okrągłe i wielkie piły do krajania desek,

jako też wogóle wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** niemniéj uprzywilejowane piły do poruszania rękami i nogami.

(1031-5-10)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1149-2-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*